REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:

Kraków, Rynek Główny 20
Telefony redakcji: 556-53; 585-10; — Telefon administracji 587-60; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—15

Czwartek, 1 lipca 1948 — Cena 5 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr 179 — Kraków — Rok 57

List otwarty tow. Rusinka do socjalistów hiszpańskich

PARYŻ — Pismo „Socialista Espaniol" opublikowało list otwarty ministra Pracy i Opieki Społecznej Kazimierza Rusinka, do swych towarzyszy z obozu koncentracyjnego w Mathausen — socjalistów hiszpańskich Manuela Pia, Bravo, Clack'on Paulino i innych, walczących na obczyźnie o wolną, niepodległą Hiszpanię republikańską.

„Obiecywaliśmy sobie — pisze m. in. minister Rusinek — że po zwycięstwie nad faszyzmem niemieckim zwyciężymy także generała Franco. Walka trwa. Zachowajcie wiarę, gdyż dla was także nadejdzie dzień wolności, w którym wrócicie do swego kraju jako oswobodziciele z ideałami wolności i socjalizmu".

Jugosłowiańscy przywódcy na manowcach

Komunikat o obradach Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych

W DRUGIEJ POŁOWIE [...]WCA ODBYŁA SIĘ W RUMUNII NARADA BIURA INFORMACYJNEGO, W KTÓREJ UCZESTNICZYLI PRZEDSTAWICIELE NASTĘPUJĄCYCH PARTII: BUŁGARSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ (KOMUNISTÓW) — T.T.T. KOSTOW I W. CZERWIENKOW, RUMUŃSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ — T.T. GDEJ,W. LUCA I A. PAUKER, WĘGIERSKIEJ PARTII PRACUJĄCYCH — T.T. M. RAKOSI, M. FARKAS I E. GERO, POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ — T. T. J. BERMAN I A. ZAWADZKI, WSZECHZWIĄZKOWEJ KOMUNISTYCZNEJ PARTII (BOLSZEWIKÓW) — T. T. A. ŻDANOW, G. MALENKOW I M. SUSŁOW, FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ — T. T. J. DUCLOS I E. FAJON KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI — T. T. R. SLANSKI, W. SIROKI, B. GEMINDER I G. BERES i WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ — T.T. P. TOGLIATTI I P. SECCHIA

BIURO INFORMACYJNE ROZWAŻYŁO SYTUACJĘ W JUGOSŁOWIAŃSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ I UCHWALIŁO JEDNOMYŚLNIE REZOLUCJĘ W TEJ SPRAWIE.

(TEKST REZOLUCJI PODAJEMY PONIŻEJ W FORMIE SKRÓCONEJ).

Rezolucja o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

Biuro Informacyjne, w którego posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele: — Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) Rumuńskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Polskiej Partii Robotniczej, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowackiej i Włoskiej Partii Komunistycznej. Po omówieniu sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii i stwierdzeniu, że przedstawiciele Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej od mówili przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego, doszło jednomyślnie do następujących wniosków.

Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii przeprowadza w ostatnim czasie w podstawowych zagadnieniach polityki zagranicznej i wewnętrznej błędną linię, która oznacza odejście od marksizmu — leninizmu.

W związku z tym Biuro Informacyjne aprobuje kroki Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), który wziął na siebie inicjatywę ujawnienia błędnej polityki KC Komunistycznej Partii Jugosławii, a przede wszystkim błędnej polityki t. t. Tito, Kardelа, Dżilasa i Rankowicza.

Polityka szkalowania ZSRR

Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii przeprowadza nieprzyjazną politykę w stosunku do Zw. Radzieckiego i do WKP (b). W Jugosławii prowadzono niezgodną politykę szkalowania radzieckich specjalistów wojskowych i dyskredytowania Armii Radzieckiej. W stosunku do radzieckich specjalistów cywilnych w Jugosławii wprowadzono specjalny reżim, na zasadzie którego roztoczono nad nimi dozór jugosłowiańskich organów Bezpieczeństwa Publicznego i śledzono ich. Takiej samej inwigilacji i dozorowi ze strony jugosłowiańskich organów bezpieczeństwa poddany został przedstawiciel WKP (b) w Biurze Informacyjnym tow. Judin, i szereg oficjalnych przedstawicieli ZSRR w Jugosławii.

Wszystkie te i tym podobne fakty świadczą o tym, że kierownicy Komunistycznej Partii Jugosławii zajęli postawę niegodną komunistów, wskutek czego przywódcy jugosłowiańscy zaczęli utożsamiać politykę zagraniczną ZSRR z polityką zagraniczną mocarstw imperialistycznych i zachowują się w stosunku do ZSRR tak samo jak w stosunku do państw burżuazyjnych. Właśnie wskutek tej antyradzieckiej postawy rozpowszechnia się w Komitecie Centralnym KP Jugosławii zaczerpnięta z arsenału kontrrewolucyjnego trockizmu oszczercza propaganda o „zwyrodnieniu WKP (b), o „zwyrodnieniu" ZSRR itp.

Terror wewnątrzpartyjny

Biuro Informacyjne potępia te antyradziecką postawę kierowników Komunistycznej Partii Jugosławii, jako nie dającą się pogodzić z marksizmem — leninizmem i właściwą jedynie nacjonalistom.

Biuro Informacyjne uważa, że stworzony przez jugosłowiańskich przywódców biurokratyczny reżim wewnątrz Partii jest zgubny dla życia i rozwoju Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej. W partii nie ma demokracji wewnątrzpartyjnej, nie ma wybieralności, nie ma krytyki i samokrytyki. KC KPJ wbrew gołosłownym zapewnieniom t. t. Tito i Kardela, składa się w większości nie z wybranych, lecz z dokooptowanych członków. Partia Komunistyczna znajduje się faktycznie w warunkach półlegalnych. Zebrania partyjne nie odbywają się albo odbywają się tajne, co nie może nie podcinać wpływów Partii w masach. Takiego typu organizacji jak Jugosłowiańska Partia Komunistyczna nie można nazwać inaczej, jak sekciarsko-biurokratyczną. Taki typ organizacji prowadzi do likwidacji partii jako aktywnego żywotnego organizmu, kultywuje w partii wojskowe metody kierownictwa, podobne do metod stosowanych w swoim czasie przez Trockiego. Jest rzeczą niedopuszczalną, że w Komunistycznej Partii Jugosłowiańskiej depcze się najelementarniejsze prawa członków partii, że najlżejsza krytyka niewłaściwych stosunków w Partii pociąga za sobą surowe represje.

Biuro Informacyjne uznaje za haniebny [...] usunięcie z Partii i aresztowanie członków KPJ t. t. Żujowicza i Hebranga za to, że ośmielili się krytykować antyradzieckie stanowisko kierowników Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i że wypowiedzieli się za przyjaźnią Jugosławii z ZSRR.

(Dokończenie na str. 2)

Oszczercze pogłoski o zamachu stanu w Finlandii

HELSINKI (SAP). — Gazety fińskie zamieszczają przemówienie radiowe ministra spraw wewnętrznych Kilpi, omawiające rezultaty badań władz w sprawie pogłosek o planowanym rzekomo przez komunistów zamachu stanu.

Kilpi stwierdza, że śledztwo nie skonstatowało ani jednego faktu, świadczącego o istnieniu takiego planu. Pogłoski okazały się nieuzasadnione i zbytecznym jest wyjaśnienie ich pochodzenia i celów. Odgrywają tu pewną rolę manewry taktyczne reakcji w związku zbliżającymi się wyborami. W całym kraju panuje zupełny spokój i nie ma żadnych podstaw do alarmu. Swoboda wyborów lipcowych jest zapewniona.

Zamach na króla Pawła

ATENY — Wracając z inspekcji frontu król grecki Paweł wylądował dziś o godzinie 19.30 na lotnisku Hellenikon koło Aten. W pół godziny później na drodze wiodącej z Hellenikon do Aten w kilka sekund po przejeździe samochodu królewskiego wybuchła mina.



Prezydent R. P. Bolesław Bierut ogląda postępy robót na trasie W—Z. w Warszawie



Przygotowania do Wystawy Ziem Odzyskanych. Pawilon Państwowych Zakładów Wydawnictw Naukowych.

Wstrząsający bilans okupacji

Zeznania biegłego w procesie Buehlera

KRAKÓW — W dziesiątym dniu procesu Buehlera Trybunał powołał biegłego Jerzego Osieckiego, który zeznaje na temat strat poniesionych przez Polskę na skutek okupacji.

Konkludując, biegły stwierdził, że straty majątkowe ludności polskiej i żydowskiej wyniosły ogółem ponad pół miliarda zł. Eksploatacja sił roboczych Polaków przedstawia się na wartość 5 miliardów zł w transporcie, 2 miliardy zł w dziedzinie administracji, praca zaś wywiezionych na przymusowe roboty do Rzeszy 4,5 miliarda zł. Ogólem produkcja i usługi świadczone przez Polaków na rzecz okupanta przedstawia się wartość 26 miliardów zł.

Biorąc globalnie subwencja majątkowa Narodu Polskiego została zmniejszona przez okupanta o 62 miliardów złotych.

Na zakończenie biegły omówił krótko straty Narodu Polskiego w ludziach.

Na skutek okrucieństwa armii niemieckiej zginęło w Polsce od działań wojennych 644 tysiące ludzi, tzn. więcej niż wynoszą straty wojenne Anglii i USA.

5 milionów 384 tys. ludzi zginęło ogółem na skutek morderstw popełnionych w komorach gazowych, w obozach koncentracyjnych, podczas rozstrzeliwań, wysiedleń itd., ok. 3 miln. ludzi którzy powrócili z obozów koncentracyjnych i przymusowych robót w Rzeszy, posiada zmniejszoną odporność fizyczną i mo[...]

Dalej biegły przytoczył dane dotyczące wypadków chorób zakaźnych w czasie okupacji, zwiększoną śmiertelność dzieci i śmierci przedwczesne jako pośrednie skutki ter[...]

Na [...]anie sędziego Zembatego, biegły oświadcza, że z wyliczonych [...] przypada na teren GG [...] obliczone zostały według przedwojennego parytetu złotego.

Argentyna ubiega się o polski węgiel

GDAŃSK (SAP). — Podjęte zostały z inicjatywy Argentyny pertraktacje o import polskiego węgla. Równocześnie ze strony polskiej zostały wszczęte badania nad możliwością rozszerzenia importu argentyńskiego na południową półkulę.

Podjęcie eksportu polskiego węgla ma doniosłe znaczenie dla powiększenia naszego międzynarodowego rynku zbytu który przed wojną skrępowany był nielojalną konkurencją angielską, która spowodowała związek przedsiębiorstw ubezpieczeniowych do uznania polskiego węgla jako niebezpiecznego i nienadającego się do przewozu przez strefę tropikalną. Prowadzone przez polski przemysł węglowy badania wykazały, że zastrzeżenie to było rzeczowo nieuzasadnione i stanowiło jedynie [...] angielskich przemysłowców [...]niczych, pragnących pozbyć się konkurencji.

Europejska konferencja radiowa w Kopenhadze

KOPENHAGA (PAP). — W Kopenhadze rozpoczęła się europejska konferencja radiowa, w której udział bierze 32 państwa.

Porządek obrad przewiduje [illegible]dział fal radiowych pomiędzy [illegible]szczególne rozgłośnie i uporządkowanie radiowej łączności w [illegible]portach morskich.

Delegacje radziecka i holenderska złożyły swe wnioski w sprawie podziału fal radiowych.

Dyrektor służby zagranicznej informacji ONZ w Warszawie

WARSZAWA. — W Warszawie przebywa dyrektor służby zagranicznej departamentu informacji publicznej ONZ Jerzy Szapiro. Dyr. Szapiro dokonuje inspekcji centrów informacji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Europie. Z Warszawy udaje się do Moskwy, Pragi i Genewy, po czym uda się do Paryża, gdzie będzie nadzorował przygotowania do zgromadzenia ogólnego ONZ w zakresie służby informacyjnej.

Licytacja łupów hitlerowskich

NOWY JORK — Urządzona przez ONZ licytacja łupów hitlerowskich zakończyła się w piątek. Uzyskany z niej fundusz w wysokości 1[illegible] 435 dolarów zostanie przeznaczony na pomoc dla ofiar wojny w Europie. W czasie trwającej tydzień licytacji uzyskano za biżuterię i drogie kamienie [illegible] dolarów oraz 80.550 dolarów za porcelanę i wyroby srebrne. Kosztowności te stanowiły niereklamowaną część łupu wojennego, znalezionego w Niemczech przez władze okupacyjne i oddanego do dyspozycji ONZ.

Milionowa tona węgla przez Szczecin

SZCZECIN. — Dnia 28 bm. w godzinach rannych w porcie szczecińskim załadowana została na fiński statek „Satakunta" milionowa tona węgla eksportowego. Statek ten przywiózł do Szczecina ok. 2.400 ton rudy szwedzkiej, a w drodze powrotnej zabiera z nabrzeża Arsenał partię węgla, która rozpoczyna drugi milion ton tegorocznych przeładunków węglowych w porcie szczecińskim.

Rezolucja o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

Dokończenie [illegible]

Biuro Informacyjne stwierdza, że w Partii Komunistycznej nie może być tolerowany taki haniebny, iście turecki, terrorystyczny reżim. W interesie samego istnienia i rozwoju Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej leży położenie kresu takiemu reżimowi.

Z kolei rezolucja zajmuje się szczegółowo omówieniem posunięć kierownictwa KPJ na odcinku polityki wewnętrznej i stwierdza, że posunięcia te stanowią jaskrawe odchylenie od doktryny marksizmu i leninizmu, stwierdzając że:

Demagogiczna taktyka

Przywódcy jugosłowiańscy z [illegible] kim pośpiechem wydali nowe [illegible]nowienie o nacjonalizacji drobnego przemysłu i handlu, absolutnie bez przygotowania jego realizacji, postanowienie, które z uwagi na swą pochopność może jedynie utrudnić zaopatrzenie ludności jugosłowiańskiej. Z takim samym pośpiechem wydano nową ustawę wprowadzającą podatek zbożowy od gospodarstw wiejskich, która ta ustawa również nie była przygotowana, i która wobec tego może tylko zdezorganizować zaopatrzenie ludności miejskiej w chleb. Wreszcie przywódcy jugosłowiańscy zupełnie nieoczekiwanie oznajmili niedawno w gromkich deklaracjach o swej miłości i oddaniu dla Związku Radzieckiego, chociaż wiadomo dobrze, że w praktyce po dziś dzień prowadzą oni w stosunku do ZSRR politykę nieprzyjazną.

Biuro Informacyjne uważa, że przywódcy jugosłowiańscy, stosując tego rodzaju fałszywą i demagogiczną taktykę, chcą wykazać, iż nie tylko stoją na gruncie walki klasowej, lecz nawet idą jeszcze dalej poza te wymagania, które z punktu widzenia realnych możliwości można by wysunąć wobec Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej w zakresie ograniczenia żywiołów kapitalistycznych.

KPJ zdradziła jednolity front

Biuro Informacyjne uważa, że ponieważ te lewackie dekrety i deklaracje kierownictwa jugosłowiańskiego są demagogiczne i niewykonalne w chwili obecnej, mogą one jedynie skompromitować sprawę budownictwa socjalistycznego w Jugosławii.

Dlatego też Biuro Informacyjne ocenia te awanturniczą taktykę jako niegodziwy manewr i niedopuszczalną grę polityczną.

[illegible] z tego wynika, wspomniane wyżej demagogiczne poczynania i deklaracje przywódców jugosłowiańskich mają zamaskować [illegible] odmowę przyznania się do w[illegible]nych błędów i rzetelnego ich na[illegible]wienia.

Biorąc pod uwagę to wszystko Biuro Informacyjne solidaryzuje się z oceną sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej oraz z krytyką błędów KC KPJ i z analizą polityczną tych błędów, zawartą w pismach KC WKP (B) do KC KPJ z okresu marzec — maj 1948 r.

Biuro Informacyjne dochodzi jednomyślnie do wniosku, że przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej swymi antypartyjnymi i antyradzieckimi poglądami, nie dającymi się pogodzić z marksizmem leninizmem, całym swoim postępowaniem i odmową przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego przeciwstawili się partiom komunistycznym, wchodzącym w skład Biura Informacyjnego, wkroczyli na drogę wyłamania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, wkroczyli na drogę zdrady międzynarodowej solidarności mas pracujących i staczania się na pozycje nacjonalizmu.

Biuro Informacyjne potępia tę antypartyjną politykę i postępowanie KC KPJ.

Biuro Informacyjne uznaje, że w rezultacie tego wszystkiego KC KPJ stawia siebie i Jugosłowiańską Partię Komunistyczną poza nawiasem rodziny bratnich partyj komunistycznych, poza nawiasem wspólnego frontu komunistycznego i w konsekwencji, poza nawiasem Biura Informacyjnego.

Biuro Informacyjne uważa, że u podstaw wszystkich tych błędów kierownictwa KC KPJ leży ten niewątpliwy fakt, iż w kierownictwie KPJ w ciągu ostatnich 5 — 6 miesięcy jawnie wzięły górę elementy nacjonalistyczne, które działały również poprzednio w sposób zamaskowany, że kierownictwo KPJ zerwało z internacjonalistycznymi tradycjami jugosłowiańskiej partii komunistycznej i wkroczyło na drogę nacjonalizmu.

Słabo orientując się w sytuacji międzynarodowej, zastraszeni szantażem i groźbami imperialistów, przywódcy jugosłowiańscy przypuszczają, że idąc na szereg ustępstw wobec państw imperialistycznych potrafią pozyskać ich przychylność, dojść z nimi do porozumienia w sprawie niezawisłości Jugosławii i stopniowo zaszczepić narodom jugosłowiańskim orientację na te państwa, tj. orientację na kapitalizm. Biorąc przy tym milcząco za punkt wyjścia znaną burżuazyjno-nacjonalistyczną tezę, w myśl której „państwa kapitalistyczne stanowią mniejsze niebezpieczeństwo dla niezawisłości Jugosławii, aniżeli ZSSR".

Jeszcze czas zawrócić z błędnej drogi

Biuro Informacyjne nie wątpi, że w łonie jugosłowiańskiej partii komunistycznej jest dość zdrowych elementów, wiernych marksizmowi leninizmowi, wiernych internacjonalistycznym tradycjom jugosłowiańskiej partii komunistycznej, wiernych jednolitemu frontowi socjalistycznemu.

Zadanie tych zdrowych sił KPJ polega na tym, by zmusić swych obecnych przywódców do otwartego i szczerego uznania swych błędów i naprawienia ich. Do zerwania z nacjonalizmem, do powrotu do internacjonalizmu i do wzmocnienia ze wszech miar jednolitego frontu socjalistycznego przeciwko imperializmowi, albo też jeśli obecni przywódcy KPJ okażą się do tego niezdolni — by usunąć ich i powołać nowe internacjonalistyczne kierownictwo KP Jugosławii.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że jugosłowiańska partia komunistyczna potrafi wykonać to zaszczytne zadanie.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Rachunek, który oni zapłacą... P. M.

[illegible]Grupa Forrestal - Leahy - Mar[illegible], która jest w rzeczywistości [illegible]torką naszej polityki za[illegible]nej, kontynuuje zbroje[illegible] traktując je, jako narzędzie [illegible] dyplomatycznej, lub także [illegible]dowania do prawdziwej wojny.

To dozbrajanie pociąga za sobą wydatki 15 miliardów rocznie, zwiększenie sił lotniczych, obowiązkowe przeszkolenie wojskowe, pobór również i w czasach pokojowych. Ale to wszystko nie wystarcza. Podżegacze starają się wytworzyć w społeczeństwie amerykańskim psychozę, że Rosjanie są naszymi zaciętymi wrogami, grożącymi nam zniszczeniem. Naturalnie, że rokowania z ZSRR obaliły tę koncepcję. Dlatego właśnie inicjatywa min. Mołotowa wywołała takie zaniepokojenie w Departamencie Stanu. Amerykańscy politycy denerwują się, że Rosjanie nie chcą grać roli, jaką przydzielili im w naszym scenariuszu Marshall, Leahy i Forrestal.

Jeżeli jednak chodzi o naród amerykański, to on nie ma żadnych podstaw do obawiania się pokoju. Przytłaczająca większość Amerykanów odetchnęła swobodnie, gdy dzienniki przyniosły nagłówki o możliwości rokowań. Ludzie ci pogrążyli się jednak w nastroju przygnębienia, gdy usłyszeli zaprzeczenia Trumana i Marshalla. Właśnie Marshall i Truman są ludźmi, którzy w ostatecznym rozrachunku, zapłacą bardzo wygórowaną cenę za ryzykowanie awantur za granicą, za zbrojenia [illegible] skich w kraju.

To oni w [illegible] rachunku staną się celem bomb atomowych i broni bakteriologicznej.

Pokój jest rzeczą zbyt [illegible] byśmy pozwalali na [illegible]go przez dyplomatów".

Straszliwy kataklizm w Japonii

30 tys. ludzi ofiarą trzęsienia ziemi

LONDYN (PAP) — Nadeszła tu wiadomość z Tokio, że w poniedziałek po południu centralną Japonię nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi. Według niesprawdzonych doniesień, z godz. 16,17 w Nagoya ofiarą trzęsienia ziemi padło 30 tysięcy zabitych, zaginionych i rannych.

Trzęsienie ziemi starło podobno z powierzchni kilka miast Japonii środkowej. Około 100 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową. Wiele tysięcy domów uległo zniszczeniu. Powagę katastrofy zwiększyły wysokie fale przybrzeżne, które zalały rozległe okolice. Co najmniej dwa pociągi osobowe znalazły się w centrum katastrofy i zostały zdruzgotane.

Doniesienia z Fukui, prefektury położonej dalej na północny zachód głoszą, że szaleją tam olbrzymie pożary. Trzecia część miasta Fukui leży w gruzach.

Konferencja z udziałem tow. Baranowskiego

Przed Kongresem Zjednoczeniowym

Najbliższe zadania organizacyjne – Wyniki zbiórki na Wspólny Dom

(wkl) W poniedziałek [illegible] odbyła się w Katowicach konferencja prelegentów z terenu województwa śląsko-dąbrowskiego, którzy wezmą udział w przewidzianych na miesiąc lipiec zebraniach kół PPS, poświęconych wyborom delegatów na konferencje powiatowe i grodzkie mające wyłonić z kolei delegatów na wrześniowy kongres zjednoczeniowy.

Z ramienia CKW PPS przybył na konferencję tow. Feliks Baranowski, który wygłosił referat ideologiczny oraz omówił niektóre zagadnienia organizacyjne związane z akcją przedkongresową.

Towarzysze zabierający głos w dyskusji podkreślili dojrzałość ideologiczną mas pepesowskich, co pozwoli na wybór kandydatów obdarzonych pełnym zaufaniem wszystkich towarzyszy.

W dyskusji podkreślono również obowiązek zmobilizowania wszystkich aktywistów i czynnych w terenie prelegentów do udziału w ze[illegible]

Wybory delegatów kół wiejskich postanowiono zakończyć już [illegible] 11 lipca, a to ze względu na zbliżający się okres żniw.

Na konferencji udzielono zebranym wskazówek organizacyjnych, według których plany zebrań wyborczych poszczególnych kół winny być opracowane przez sekretarzy powiatowych i grodzkich mających również obowiązek zorganizowania ekip prelegentów dla obsłużenia zebrań nie objętych udziałem prelegentów wojewódzkich.

Na poruszone w dyskusji zagad[illegible] CKW tow. Feliks Baranowski i sekretarz wojewódzki tow. poseł A. Sieradzki. Obradom przewodniczył przewodniczący WK PPS tow. Petruczynik.

[illegible] sekretarzy powiatowych i grodzkich. Na odprawie tow. Aleksy Sieradzki wygłosił referat polityczny, w którym omówił wyniki warszaw[illegible] konferencji ośmiu ministrów spraw zagranicznych oraz zadania tutejsze organizacji PPS w najbliższych dwu miesiącach poprzedzających kongres zjednoczeniowy. Tow. Sieradzki podkreślił obowiązek stałego pogłębiania świadomości mas partyjnych, które winny wnieść do Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej swoje najlepsze wartości, by z towarzyszami z PPR stworzyć mocne podstawy rozwoju wspólnej partii i zapewnić jej jak najlepsze warunki realizacji zadań, jakie partia ta będzie miała do spełnienia w służbie socjalizmu.

Na przedpołudniowych zebraniu omówiono również bieżące zagadnienia organizacyjne oraz akcję zbiórki na Wspólny Dom.

Wojewódzki pełnomocnik zbiórki tow. poseł Stachoń zakomunikował, że do dnia 30 czerwca pepesowcy [illegible] zł., na budowę domu Zjednoczonej Partii.

Tow. Stachoń [illegible] ty. Niestety przykład ten [illegible]ladowany przez towarzyszy lepiej sytuowanych, którzy [illegible] wykazują dostatecznego stopnia swojej ofiarności. Tow. Stachoń wyraził nadzieję, że stan ten ulegnie zmianie na korzyść.

Konferencja prelegentów z udziałem tow. Baranowskiego oraz odprawa sekretarzy wytyczyła zada[illegible] szy wykorzystany do dalszej intensywnej pracy ideologicznej i organizacyjnej przed ostatecznym zjednoczeniem polskiego ruchu robotniczego w jedną Partię Polskiej Klasy Pracującej.

[illegible]

Pietraszewski pierwszy na mecie

w 7 etapie „Tour de Pologne"

W dniu wczorajszym zakończył się 7 etap „Tour de Pologne" na trasie Wrocław — Bytom (170 km). Pierwszy przybył na metę Pietraszewski w czasie 4.48.33. Na drugim miejscu uplasował się Wójcik (4.48.48), trzeci — Wyglenda (4.53.45), czwarty — Wawerka (Czech.), piąty Rydmark (Szwecja), szósty — Mady (Węgry), siódmy Zidevall (Szwecja).

Klasyfikacja drużynowa po 7 etapach przedstawia się następująco:

1) Polska I, 2) Polska II, 3) Szwecja, 4) Polska III, 5) Czechosłowacja.

W klasyfikacji indywidualnej po 7 etapach prowadzi Wójcik; 2) Wrzesiński, 3) Pietraszewski; 4) Rydmark (Szw.); 5) Mady (Węgry).

Śląsk wygrywa z Krakowem w lekkoatletyce 124:121

KATOWICE — Wczoraj na stadionie Pogoni w Katowicach odbyło się międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne Śląsk — Kraków. Mecz zakończył się zwycięstwem Śląska, który wygrał dzięki dyskwalifikacji sztafety olimpijskiej Kra[illegible]. Na zawodach ustalono szereg b. dobrych wyników.

Kiszka wyrównał rekord Polski na 100 m w czasie 10.6; Hejducka przebiegła 100 m w najlepszym tegorocznym czasie 12,5; Legutko skoczyła w dal 5.20 m.

Dziura mistrzem Śląska na żużlu

KATOWICE — We wtorek na torze żużlowym na Muchowcu odbyły się zawody motocyklowe o mistrzostwo Śląska. Startowało 27 zawodników.

W konkurencji zwyciężył Dziura (Rybnik) w czasie 1,50,9. Drugim z kolei był Szifner (Gliwice) 1.56 [illegible]; — trzeci Hennek Jan (Pogoń Katowice) — 2.16.

Najlepszy czas dnia osiągnął Draga (Pogoń Katowice) — [illegible]. Widzów około 8 tysięcy.

Nawrót do Poczdamu – drogą pokoju

I.

Konferencja warszawska 8 państw w przyjętej rezolucji wysunęła na plan pierwszy konieczność wspólnego działania przy rozwiązywaniu sprawy niemieckiej wszystkich 4 mocarstw tj. Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych W. Brytanii i Francji. Zasada współdziałania zdała egzamin w czasie wojny, kiedy chodziło o pokonanie wspólnego wroga. Próby jej podważenia były czynione przez niektórych polityków anglosaskich i aczkolwiek przyczyniły się niewątpliwie do przedłużenia wojny, niemniej jednak nie odważono się pójść tak daleko, aby unieważnić działanie mechanizmu współpracy. Ryzyko takiego rozwiązania było zbyt wielkie nawet dla takich żonglerów politycznych jak W. Churchill. Poważna w tym przypada zasługa ówczesnemu prezydentowi F. D. Rooseveltowi, który był szczerym zwolennikiem współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Potrzebna lojalna współpraca

Konferencje w Jałcie i Poczdamie były również wyrazem trwającej w dalszym ciągu współpracy. Sternicy trzech głównych mocarstw umieli znaleźć zgodne rozwiązania w sprawach, w których między poszczególnymi państwami istniały bardzo poważne różnice, wytyczając drogę do dalszej regulacji spraw w powojennej Europie, w szczególności jeśli chodzi o skomplikowane zagadnienie Niemiec.

Lojalna współpraca polega jednak na tym, że jedna ze stron nie próbuje dyktować warunków. W niezmiernie trudnych i złożonych sprawach międzynarodowych – nieodzownym warunkiem trwałości współpracy jest przestrzeganie zawartych już porozumień, ścisłe wykonywanie obowiązujących umów. Chodzi przecież o to, aby nie naruszać interesów jednej ze stron, aby pogłębiać wzajemne zaufanie, aby utrwalać ciągłość nawiązanych stosunków.

Po opublikowaniu protokółu konferencji poczdamskiej wszystko było jasne w sprawie Niemiec. Ustalono wyraźnie jaką drogą mają iść praktyczne rozwiązania zarówno w sprawach politycznych jak i gospodarczych. Jasno była postanowiona sprawa demilitaryzacji i odszkodowań, nie nasuwała żadnych wątpliwości kwestia dalszego istnienia państwa niemieckiego oraz ram, w których się ułoży współpraca 4 wielkich mocarstw w czasie trwania okupacji, ustalono najwyższą władzę międzysojuszniczą, jak również zakres jej kompetencji.

Co ustalono w Poczdamie

Jeśli chodzi o polityczną stronę zagadnienia zaznaczono wyraźnie, że najistotniejsze cele okupacji Niemiec polegają na 1) całkowitym rozbrojeniu i demilitaryzacji Niemiec; 2) przekonanie narodu niemieckiego, że poniósł totalną klęskę wojenną i nie może uniknąć odpowiedzialności za bezlitosne prowadzenie wojny i opór nazistów burząc gospodarkę niemiecką spowodował, że chaos i cierpienia są nieuniknione, 3) zniszczenie partii narodowo - socjalistycznej oraz kontrolowanych przez nią organizacji i przeszkodzenie w odrodzeniu propagandy nazistowskiej i militarystycznej, 4) przygotowanie całkowitej rekonstrukcji niemieckiego życia politycznego na podstawach demokratycznych oraz pokojowej współpracy Niemców w życiu międzynarodowym.

Czy które z tych zadań zostało w zachodnich strefach okupacyjnych wykonane? Czy o demilitaryzacji mówią najrozmaitsze formacje niemieckie organizowane i ćwiczone przez Anglosasów, oraz [illegible] nie koncernów przemysłowych z ich przedwojennymi kierownikami na czele? Czy do przekonania narodu niemieckiego o jego winie przyczynia się podniecanie w nim żądzy odwetu przez kwestionowanie praw Polski do granic na Odrze i Nysie Łużyckiej uznanych w Poczdamie? Czy rzeczywiście zniszczono partię narodowo - socjalistyczną, jak tego domagały się uchwały poczdamskie? Co zrobiono dla rekonstrukcji życia politycznego w Niemczech zachodnich? Czy zamierzone oddanie władzy w ręce Brüninga ma być wykonaniem warunku demokratyzacji?

Ustalenia konferencji poczdamskiej były jasne i wyraźne. Pozostają one aktualne i dzisiaj nie tylko dlatego, że stanowią umowę międzynarodową i z tego tytułu winny być szanowane. Aktualność tych postanowień polega na tym, że bez ich wykonania nie może być mowy o pokoju w Europie, który jest nierozdzielnie związany z rolą Niemiec i postawą narodu niemieckiego. Postanowienia poczdamskie są tego rodzaju, że gdyby nie były zapadły w 1945 r., to trzebaby powziąć je obecnie w roku 1948.

Przypomnienie o tym całemu światu jest kapitalną zasługą warszawskiej konferencji 8 państw, a uchwalone przez nią wskazania stanowią poważny wkład w dzieło pokoju i unormowanie stosunków w Europie.

W interesie całej Europy

[illegible]

Niemiec poszła w [illegible] drogą rozdwojenia Niemiec i rozbijania jedności Europy, drogą podniecania w Niemczech atmosfery szowinizmu i nienawiści. — Konferencja warszawska wybrała drogę zgoła odmienną. Stojąc ściśle na stanowisku wykonania uchwał poczdamskich w sprawie demilitaryzacji Niemiec i zabezpieczenia krajów Europy przed nową ich agresją, domaga się równocześnie demokratycznego rządu ogólno niemieckiego, miłującego pokój, uważając go jako gwarancję bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Konferencja warszawska domaga się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, przy czym wojska okupacyjne wszystkich mocarstw zostałyby usunięte z terenu Niemiec w ciągu roku od podpisania traktatu.

Co temu programowi można zarzucić z punktu widzenia całej Europy? Gwarantuje on pokój i bezpieczeństwo a równocześnie umożliwia Niemcom wejście do rodziny narodów pokój miłujących.

Dla wykonania tego programu potrzebna jest jednak lojalna współpraca 4 wielkich mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.— Związek Radziecki wspólnie z 7 państwami demokracji ludowej na konferencji warszawskiej ustalił płaszczyznę porozumienia i współpracy zgodnie z interesami całej Europy. Reszta programu należy do państw zachodnich, a przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych. **REK**

Odroczenie rozprawy przeciwko Buehlerowi

KRAKÓW. — Zarządzeniem przewodniczącego Najwyższego Trybunału Narodowego rozprawa przeciwko Buhlerowi wznowiona będzie dopiero w sobotę, 3 lipca br. w celu udostępnienia oskarżonemu zaznajomienia się z materiałem dokumentarnym, jaki został przedłożony sądowi. W sobotę przed południem oskarżony będzie składał wyjaśnienia w sprawie tych dowodów, po czym nastąpi zamknięcie przewodu sądowego.

Energia jednego człowieka ratuje tysiące ludzi

przed skutkami katastrofy powodzi na Podhalu

WARSZAWA. — Wszyscy pamiętają powódź, jaka nawiedziła Podhale niespełna miesiąc temu, kiedy na dwa dni została odcięta wszelka komunikacja Krynicy i Zakopanego z resztą kraju.

— Chmura oberwała się w Tatrach — mówili, a deszcz wylewał się z góry co pewien czas olbrzymimi falami, napełniając i tak wezbrane już rzeki Popradu, Dunajca i Kamienicy. Woda przelewała się przez ochronne wały, zalewając pola i ogrody, topiąc domy i porywając dobytek z ludźmi.

Po dwóch dniach wody opadły, a przerażona ludność przekonała się, że nic już jej nie zagraża. Nie zginął nikt i nie padło nic z żywego inwentarza. Ludzie zawczasu uciekli na bezpieczne miejsca i zabezpieczyli dobytek. Kiedy zdano sobie z tego sprawę, po raz pierwszy na ustach mieszkańców powiatu nowosądeckiego pojawiło się nazwisko starosty — Jana Antoniszczaka.

Gdyby nie starosta – zginęlibyśmy w wodzie

— Gdyby nie on — mówili — potopilibyśmy się tak, jak 14 lat temu, kiedy nikt o nas nie dbał. To on uprzedził nas o nadchodzącej wodzie i dał samochody do ratowania ludzi i dobytku. To on zaopatrzył nas w żywność i dał na odbudowę. Żeby nie nasz starosta, poginęlibyśmy wszyscy w tej wodzie!

Powódź czerwcowa nie zastała ludności nieprzygotowanej. Antoniszczak, uprzedzając meldunki powodziowe z centrali, zaalarmował swój powiat, powołując wszystkich do akcji czynnej. Starym Willisem objechał sam zagrożone tereny, alarmując ludność o nadchodzącej katastrofie. Wysłane samochody zabierały dobytek i ludzi przewożąc w bezpieczne miejsca, przygotowane zawczasu. Pomoc sąsiedzka i społeczna, zorganizowana dzięki jego staraniom, zaopatrzyła potrzebujących w żywność, odzież i mieszkania, a kiedy powrócili do domów — w paszę dla bydła i kredyty na odbudowanie zniszczonych domów.

— Nie tylko ja pracowałem — mówi starosta — pracowali tu wszyscy, i straż pożarna, i Milicja Obywatelska, i żołnierze z Bezpieczeństwa, i „Służba Polsce" — każdy przyczynił się do akcji przeciwpowodziowej. A kiedy powódź minęła, ci sami ludzie przystąpili do likwidowania jej skutków. Przy pomocy wojska, które przydzielił dla naszego powiatu Marszałek Żymierski, odbudowaliśmy zniszczone mosty i naprawiliśmy drogi, obsiali pola i dosadzili ogrody, zbudowaliśmy tamę na Prucie i osuszyli domy, zalane wodą.

Domy znowu suche

Domy rzeczywiście są już suche. Ludność poustawiała sprzęty na dawnym miejscu i gospodaruje. Gdzieniegdzie zarysuje się ściana, jak u gospodarza Stakela, inny rolnik — St. Zdeński, narzeka, że zamuliło mu całkiem pole.

— Ale rząd i Komitet Powodziowy obiecał pomóc nam w naprawie budynków i pokryć wszelkie straty. Dbają o nas, starosta opiekuje się osobiście. To zresztą nasz, tutejszy człowiek.

— Czy baliście się uciekać przed wodą?

— Początkowo tak. Zostawiać tak wszystko na łasce bożej... Ale jak pan starosta nam powiedział, że wszystkim się zajmie i dali auta, tak wzięliśmy co lepsze i w drogę. I do tego się stało, bo nikt nie zginął, a dobytek żywy ocalał też. A jak wróciliśmy, to znowu dano nam paszy dla bydła i zboża na dosiew i ziemniaków na dosadzenie. Teraz dają pieniądze na odbudowę.

Opanować powódź — to była wielka sztuka. Dokazał jej jeden człowiek. Nie czekając na dyspozycje centrali, sam wziął na siebie odpowiedzialność za zarządzenie alarmu powodziowego i pokierowanie akcją przeciwpowodziową. Dzięki temu katastrofa nie przybrała takich rozmiarów jak w 1934 roku, kiedy to zginęły setki nieostrzeżonych na czas ludzi.

Nikną ślady katastrofy

Obecnie starosta Antoniszczak nie spoczywa na laurach. Tak jak wziął się energicznie do powodzi, tak samo energicznie likwiduje jej skutki. Saperzy, przydzieleni przez Marsz. Żymierskiego, naprawiają drogi i mosty, sypią wały ochronne i zamykają nowe koryto, które Poprad sobie miesiąc temu wyżłobił przez uprawne pola, sady, ogrody i zabudowania. Trzynaście domów zniosła woda, ale teraz odbuduje się wszystko

„Służba Polsce", na wezwanie starosty, stanęła wojsku do pomocy w likwidowaniu skutków powodzi. Organizacje społeczne dostarczyły powodzianom środków na odbudowę gospodarstw. Państwo udzieliło funduszów na pokrycie strat osobistych i publicznych.

Powiat nowosądecki, najbardziej zniszczony przez żywioł wodny miesiąc temu, jest dziś najbardziej odbudowanym powiatem na Podhalu. Wdzięczna ludność wie, że tylko dzięki staroście Antoniszczakowi tak szybko nikną ślady powodzi. I my wiemy, ci z powiatu, że człowiek ten naprawdę dobrze zasłużył się [illegible]

Budujemy Wspólny Dom

(Reportaż terenowy)

GRUDZIĄDZ — W oddźwierce fabryki Pepega wisi małe ogłoszenie: „We czwartek, w sali świetlicowej, o godz. 4 pp. zebranie informacyjne członków PPS i PPR. Sprawa ważna. Stawiennictwo obowiązkowe".

Stawiam się o wyznaczonej godzinie. Robotnicy ukończyli właśnie pracę, część kieruje się ku wyjściu, inni zaś skręcają w stronę budynków, gdzie mieści się stołówka i świetlica fabryczna.

— Mamy dziś zebranie partyjne. Chodź Zygmunt za mną, dowiesz się o czym będziemy radzili — zachęca ktoś swego towarzysza pracy.

Zygmunt poskrobał się w głowę. Pracę miał dzisiaj ciężką, droga do domu była daleka, lecz zwyciężyła w nim ciekawość i skinął na znak zgody. Siedli razem na sali, słuchając referatów sekretarzy.

Budujemy Wspólny Dom dla nowej zjednoczonej partii klasy robotniczej i chcemy postawić go wspólnymi siłami. Niechaj każdy z nas da ile może — objaśnial sekretarz koła partyjnego.

„Jedności nam potrzeba"

Rozpoczęła się dyskusja. Zapytano ile trzeba zebrać, kiedy dom taki stanie i czy aby szybko do tej jedności dojdzie. I kiedy odpowiedzi zaspokoiły już ciekawość wszystkich, odezwał się z sali Zygmunt Kaczora: — Że nam jedności potrzeba, to my robotnicy wiemy najlepiej. Cały dzień tyramy razem przy warsztacie, przy maszynach pracujemy zgodnie, a jak człowiek opuszcza fabrykę, to go swarliwość podnosi i każdy w swoją stronę ciągnie. Osobno zwoływano zebrania partii robotniczych, jakbyśmy nie mogli razem o naszych sprawach radzić. Później tylko po kątach ludzie sobie szeptali, jedni drugim dogadując, bo każdemu się zdawało, że jest lepszy albo inszy.

— Niechże więc ta jedność nastanie — kończył Zygmunt Kaczora, niech się złączą partie i ja sam chętnie przyłożę się do budowy Wspólnego Domu.

Na sali panował tłok. Wiele głów odwróciło się w stronę Kaczory, skinieniem przytakując jego słowom. Spod okna wstał starszy robotnik w siwej kombinezie i uniósł rękę do góry.

— Tow. Tuszyn ma głos — padło od stołu prezydialnego.

— Słusznie mówił tu przede mną nasz towarzysz, że my wszyscy pragniemy jedności klasy robotniczej. Lecz ja bym radził, żeby zebrać pieniądze na budowę Wspólnego Domu robotniczego w Grudziądzu. Nasze miasto zniszczyła wojna. Wszędzie widać gruzy, chyba nie mniej jak w Stolicy. Zbierzmy się i wybudujemy w Grudziądzu taki Wspólny Dom.

Słowa te nie przeszły bez echa. Ozwała się dyskusja, aż wreszcie zgodzono się, że potrzeb mamy wiele i nie wszystkie można od razu zaspokoić.

I na Grudziądz przyjdzie pora

— Dawaliśmy na odbudowę Warszawy pomimo to, że Grudziądz również był zniszczony — objaśniał ktoś z sali — ponieważ nie ma Polski bez Stolicy. Nie byłoby też jedności klasy robotniczej w Polsce gdyby każdy myślał tylko o swoim mieście. Wspólny Dom w Stolicy będzie symbolem zjednoczenia robotników z całego kraju. Grudziądz też przyłoży się do tego zjednoczenia.

Głośne potakiwania i oklaski potwierdziły zgodność tej opinii. Tow. Tuszyn również przyznał rację i jako jeden z pierwszych podpisał deklarację na Fundusz Budowy Wspólnego Domu.

Kiedy Tuszyn przeciskał się do stołu, gdzie wypełniano deklaracje, ktoś z końca sali zakrzyknął: „Towarzyszu Tuszyn! Nie deklarujcie za wiele, zostawcie trochę na dom robotniczy w Grudziądzu!"

Tuszyn odwrócił uśmiechniętą twarz i odrzekł: „Dzisiaj dajemy na Wspólny Dom w Warszawie lecz robotniczy Grudziądz nie będzie na szarym końcu. Jak przyjdzie pora, zbudujemy nasz dom w Grudziądzu, a inni nam wtedy pomogą".

Posypały się deklaracje od wszystkich obecnych. Opuszczano świetlicę fabryczną w nastroju pogodnym z poczuciem, że spełniony został uczynek pożyteczny dla całej klasy robotniczej w Polsce.

SP.

Lublin na Wspólny Dom

LUBLIN — Ogólna suma zadeklarowanych wpłat przekroczyła w województwie lubelskim sumę 30 milionów zł. Czołową pozycję wpłat zajmują mieszkańcy Lublina, którzy do dnia 24 bm. zadeklarowali ponad 18 milionów złotych. Poza członkami obu partii robotniczych ponad 20 proc. stanowią wpłaty bezpartyjnych. Spośród powiatów województwa lubelskiego pierwsze miejsce w deklarowaniu wpłat zajmują powiaty włodawski i puławski.

Polski statek zawija do portów 11 krajów

GDYNIA — „Jagiełło", trzeci polski statek pasażerski utrzymujący komunikację regularną między portami Morza Śródziemnego a portami Ameryki Środkowej, wyjdzie 25 czerwca z Algieru, by udać się poprzez ocean do Ameryki Środkowej.

„Jagiełło" zawija do portów jedenastu krajów, a nazwy portów stanowią litanię egzotycznych miejscowości. Oto one: Genua, Cannes, Algier, Gibraltar, Funchal, La Guaira, Curacao, Baranquilla, Cartagena, Colon, Hawana, Lizbona. Trasa „Jagiełły" jest najbardziej urozmaiconą i malowniczą trasą, jaką przebywają po wojnie polskie statki linii regularnych.

Eugeniusz Bryza

Twórzmy tradycję morską w narodzie

Moralne źródło siły dla przyszłych pokoleń

W roku 1945 spełniły się najśmielsze marzenia o Polsce na morzu. — O ile lata 1920 — 1939 stanowiły eksperyment naszej dojrzałości [illegible] sprawy morskie i zaprawę na wypadki późniejsze, to czas od 1945 do 1947 r. był wielką próbą, czy dziedzictwo Piastów znajdzie dość silnych spadkobierców, czy przeszło 500 kilometrowy pas wybrzeża nie stanie się nieużytkiem — nie dlatego byśmy hołdowali błędom przeszłości ale dla tej prostej przyczyny, że wróciliśmy nad Bałtyk słabi, wyczerpani biologicznie i gospodarczo. Nadszedł radosny, ale równocześnie tragiczny moment w dziejach polskiej ekspansji morskiej; tragizm polegał na ciężkiej konfrontacji możliwości tkwiących w naszym narodzie [illegible] stanem faktycznym, powstałym [illegible] północy w obliczu doniosłych przemian historycznych.

Naród nie cofnął się w mocnym postanowieniu oparcia potęgi państwa o morze; podjął się olbrzymiego trudu i... wygrał morze dla Polski po raz drugi!

Wizja Polski na morzu nie pozostała w sferze marzeń.

Jeżeli uświadomimy sobie, z czym przystąpiliśmy do pracy, jak znikome mieliśmy szanse materialne po latach okupacji, że wysiłku podjął się właściwie niedobitek okaleczony przez hydrę niemiecką, ocenimy, ile kosztowało dwuletnie dzieło dorobku nad Bałtykiem. Wielki plan [illegible]ski, nakreślony przez Rząd Polski Demokratycznej, został wykonany. Wykonany i przekroczony. Olbrzymie zniszczenia portów, dokonane w akcie zemsty przez cofającego się wroga, usunięto.

Tonaż floty handlowej przewyższa stan przedwojenny. Ujęcia cyfrowe, jako argument przekonywujący, są w tym wypadku niepotrzeb[illegible] Wybrzeżu widnieją zmaterializowane dowody na poparcie wielkiej i radosnej prawdy: dźwignęliśmy ruiny, zagospodarowaliśmy kraj nadbałtycki od Elbląga po Szczecin, rzuciliśmy podwaliny pod jego ro[illegible] na przyszłość, eksploatujemy [illegible] dla potrzeb odbudowy Pań[illegible] Jesteśmy krajem mor[illegible]. Pomyślny start Polski Demokratycznej nad morzem i na morzu u[illegible]dał się. Przeznaczenia dziejowego naszego kraju, zarysowanego już za Piastów nie cofnie nic. Przez panowanie [illegible] morzu stworzymy silny bastion s[illegible]wiańszczyzny nad Bałtykiem, o [illegible]ry rozbiłby się w przyszłości każdy pochód na wschód wiecznie głodnej cudzej ziemi • niemczyzny. • Zagadnienie polskiej polityki morskiej pozostaje zatem w orbicie żywotnych interesów również bratnich [illegible] rodów słowiańskich.

Przeobrażenie psychiki społeczeństwa

[illegible] w pierwszym rzędzie dalsze wkłady materialne oraz wkłady energii ludzkiej — mięśni i umysłów. Zarysowuje się tu poważna współzależność zaplecza i wybrzeża. Odbudowa wewnątrz kraju przyśpieszy proces przystosowania Wybrzeża do jeszcze większej międzynarodowej wymiany gospodarczej, ta znów wpłynie dodatnio na szybsze odbudowanie zniszczeń wojennych.

Z problemem polityki morskiej — oprócz spraw czysto materialnych— [illegible]ączy się sprawa niemniej ważna: ugruntowanie jasnej orientacji społeczeństwa na zagadnienia tej polityki. Jest to mankament dziejowy, którego lata 1920 — 1939 nie zdołały usunąć całkowicie. Ten brak uświadomienia szerokich mas o roli, jaką po roku 1945 wyznaczyła nam historia, nie identyfikujemy z bier[illegible]nym ustosunkowaniem się do zagadnień morskich w dawnej, tj. szlacheckiej Polsce.

Chodzi tu przede wszystkim o przeobrażenie psychiki narodu w ramach już istniejącego pozytywnego nastawienia dla sprawy. Pamiętajmy, że do roku 1920 nie mieliśmy tradycji morskiej, bo szlachta morza się wyrzekła; okres od roku 1920 do 1939 był znów za krótki aby można ją było stworzyć w stopniu pożądanym. Zresztą — nie pretendowaliśmy wówczas do zajęcia wybitniejszego stanowiska wśród krajów morskich, bo Polska nie miała koniecznych do tego warunków; odpowiednich granic morskich. Dziś dane te istnieją i od narodu, który myślał kiedyś tylko kategoriami rolnika, żądają zmiany mentalności.

Toteż równocześnie ze wznoszeniem inwestycji na Wybrzeżu, mnożeniem tonażu floty handlowej i wojennej, nawiązywaniem stosunków współżycia z państwami zamorskimi — musi dokonywać się praca nad wciągnięciem całego społeczeństwa w strefę problemu morskiego, w tym sensie, aby oprócz ukochania sprawy rozumiało ono posłannictwo dziejowe Polski, aby z morzem [illegible] uczyło się współżyć, korzystać [illegible]go dobrodziejstw, związać [illegible] swą egzystencję. Rzecz [illegible] niedbania całych wieków nie naprawi się od razu. Łatwiej np. przyszło polskiemu robotnikowi wyczarować z piasków nadmorskich Gdynię, niż w ciągu 19 lat wychować miliony obywateli w tradycji m[illegible]skiej. Proces ten odbędzie się [illegible] drodze ewolucji. W nim też tkwić będzie źródło siły w pochodzie ku [illegible]zu dla następnych pokoleń.

Przy wychowaniu morskim s[illegible]łeczeństwa należy wpoić w nie p[illegible]konanie, że morze nie jest tylko dumą polskiego narodu, lecz także [illegible]renem dla jego życia, że miłość do morza trzeba pojmować jako pracę dla niego, sentyment przeobrażać w konkrety.

Pionierzy polskiej ekspansji morskiej — dziś

Na miano pioniera polskiej ekspansji morskiej zasłużył sobie w [illegible]ku 1945 w pierwszym rzędzie — Żołnierz Polski, walczący u boku Armii Radzieckiej. Godność tę okupił bardzo drogo. Do ofiary, złożonej kiedyś przez Obrońców Westerplatte Oksywia i Helu dołączył swoją, zamykając rozdział historii walki o nadmorskie posiadanie Polski. Pionierami morza stali się z kolei ci wszyscy, którzy podążyli na północ [illegible] trudnych warunkach podjęli się pracy na gruzach Wybrzeża.

Pionierem morza był Rząd, który rzucił hasło wskrzeszenia Polski morskiej i nie szczędził — i dalej [n]ie szczędzi — wkładów materialnych w wielkie dzieło. Są dziś nimi rzesze robotników portowych i miast nadmorskich, nasi marynarze, rybacy, ludzie nauki, myślący nad sposobami racjonalnego wykorzystania dóbr morza, Liga Morska oraz organizacje społeczne, którym patronuje. — Był, jest i będzie pionierem polskiej myśli morskiej każdy, kto przez pracę rąk czy umysłu przyczynia się do utrwalenia i pomnożenia naszego panowania pokoleniowego nad Bałtykiem, kto hasła rzucane [w] okresie Święta Morza pojmuje nie jako czczy frazes, lecz realizuje [j]e w ciągu całego roku.

Wróciliśmy nad Bałtyk z silną wolą pozostania tam gospodarzami na szlaku od Elbląga po Szczecin. A te[illegible] — twórzmy tradycję morską w naszym narodzie, bo kraj, który stał się z rolniczego przemysłowo - morskim posiadać ją musi.

[illegible] centrum miasta przenosi się na Błonia

Płuca i serce Krakowa

Błonia krakowskie przypominają niedźwiedzia. Na zimę zapadają w głęboki sen, w lecie żyją kilkumiesięcznym intensywnym życiem.

Kiedy na miasto spadnie pierwsza warstwa białego śniegu, pustoszeją Błonia i tylko samotna miniaturowa „czwórka" przebiega z poczucia obowiązku długą i prostą linię szyn do samego końca, chociaż mało kto korzysta z jej usług. Wspomina wtedy z westchnieniem minione letnie dni, kiedy to miała takie powodzenie u młodzieży i starszych, że każdy jej zderzak i stopień okupowany był przez licznych wielbicieli.

W lecie życie całego Krakowa przesuwa się bowiem w kierunku [illegible] Błonia. Tu wypoczywają, bawią [illegible] entuzjazmują i denerwują wszyscy mieszkańcy tego sportowego miasta. Tędy wiedzie droga do Lasku Wolskiego, gdzie w świąteczne [illegible] przedpołudnia wdychamy stęsknieni żywiczny zapach lasu i rozkładamy zmęczone całotygodniową pracą członki na świeżej zielonej trawie. Tu w Parku Jordana młode [illegible]usie uczą pierwszych kroków swych pociech, wystawiają im buzie do słońca (byle nie za bardzo), [illegible] szydełkując na drutach miniaturowe skarpetki i pulowerki [illegible] starsze dzieci zawierają pierwsze przyjaźnie, • zaczynające się od wspólnej zabawy kolorowym balonikiem. Po przeciwnej stronie szerokiej promenady, na której w niedzielne popołudnia stateczne [illegible] małżeństwa z pieskami zażywają świeżego powietrza, przyszłość narodu i sportu, podlotki płci męskiej, kopią z zapałem piłkę na wydeptanej tysiącem nóg trawie.

Na stadionie sportowym dzielni sportowcy ćwiczą zapamiętale do jakiejś olimpiady czy zawodów, skaczą o tyczce, rzucają dyskiem, biegną na wyścigi. A obok, na kąpielisku miejskim, roznegliżowane tłumy wygrzewają się do słońca, brązowiejąc z dnia na dzień. Grają w siatkówkę, gimnastykują się, czytają książki, gazety, rozmawiają, by co kilka chwil skoczyć pod zimny tusz lub popływać dla ochłody w wielkim [illegible].

Najbardziej intensywnym życiem żyją jednak Błonia w dnie meczowe. Bo mecze piłki nożnej to wrodzona pasja krakowskiej publiczności. Tę atmosferę krakowską bardzo trafnie uchwycił w swojej książce „Nie od razu Kraków zbudowano" Karol Estreicher, który w związku t. zw. „rewolucją mateikowską" pisze tak:

„Awantury byłyby się rozrosły, bo pod Trzecim Mostem zwoływiec Drobner, a z balkonu „Naprzodu" przemawiał Daszyński, ale dyrektor policji Styczeń wpadł na pomysł, aby sprowadzić na najbliższą niedzielę drużynę Ferencvaros [z] Budapesztu i zapowiedział sensacyjny mecz footbalowy z Cracovią. Uwaga została odwrócona w tym kierunku i ludność gotowała się na wielkie i ważne widowisko."

Mimo że wiele lat minęło od [te]go czasu, Kraków nie się pod tym względem nie zmienił. Mecze piłki nożnej są wydarzeniem bodajże najważniejszym i w dniach, w których się odbywają, o niczym innym nie mówią w towarzystwach, w tramwajach i na ulicy. Na Błoniach na wiele godzin przed początkiem gromadzą się tłumy nie tylko na trybunach i miejscach stojących, ale na drzewach, słupach, okolicznych dachach i podjeżdżających pod boisko autach ciężarowych. W tak uroczystej chwili nawet oszczędni zazwyczaj krakowianie zamawiają dorożki, które zawożą ich na miejsce emocji, a cała okolica rozbrzmiewa przez dwie godziny okrzykami, gwizdami i tupotem nóg rozentuzjazmowanych kibiców. Bo mecz piłki nożnej jest wielkim miejskim świętem.

Na okres letni Błonia stanowią centrum miasta, a w porównaniu z nimi nawet najbardziej ożywiona ulica Szewska staje się w świąteczne dni tylko pustą uliczką na peryferiach miasta.

Ikar.

Polskie morze

morzem Czechosłowacji

EMIL ZOOR

54)

Sukces dr Gordona

„Przechowują wyprawione łapy goryli"... — powiedział w zamyśleniu Gordon.

„Tak. Tak słyszałem. Nie biorę oczywiście za tę wiadomość żadnej odpowiedzialności, ale tak mi opowiadano. Pamiętam nawet, że jeden z moich przewodników wspomniał także kiedyś o łowcach goryli." Gordon wstał.

„Bardzo panu dziękuję" — powiedział z ożywieniem. „Nie ma pan pojęcia, jakie ta wiadomość ma dla mnie znaczenie. Dziękuję panom najserdeczniej i nie zabieram czasu. Muszę spieszyć do mej roboty. Jestem naprawdę bardzo panu zobowiązany."

„Cieszę się, jeżeli naprawdę ta wiadomość może się panu na coś przydać" — uśmiechnął się uprzejmie Dickson. „Mam nadzieję, że nas pan kiedyś odwiedzi."

Po wyjściu od profesora, Gordon wsiadł w auto i pojechał do Scotland Yardu. W głowie mu szumiały słowa Dicksona, które były potwierdzeniem jego teorii. Czuł się jak pływak, który po długotrwałym wysiłku dobija wreszcie do brzegu.

Inspektor Hawkins przyjął go dosyć niechętnie i czas dłuższy nie rozpoczynał rozmowy, ostrząc z zajęciem ołówek.

„Nic z tej całej roboty" — powiedział wreszcie.

„Z jakiej roboty?" — spytał niespokojnie Gordon.

„No, z tej nocnej pracy w hotelu."

„Ach tak? Nie zdołali znaleźć odcisków?" Inspektor wzruszył ramionami.

„To było przecież do przewidzenia. Trudno sobie wyobrazić, aby w przeciągu tygodnia nikt ze służby nie wytarł windy ścierką. Jorgens jest na pana wściekły. Prawie całą noc nie spali."

„Przykro mi" — powiedział doktór, „ale nie mogłem niczego zaniedbać. Pan to przecież rozumie, inspektorze, że w takiej sprawie trzeba wykorzystać każdą możliwość, choćby ona była nawet mało prawdopodobna. Bardzo żałuję, że Jorgens nic nie znalazł. To mi bardzo komplikuje sprawę, ale trudno. Trzeba będzie pomyśleć o czymś innym."

„Czy pan ma już jakąś koncepcję w sprawie Borelli'ego. Czy w dalszym ciągu upiera się pan przy tym, że Marvan jest niewinny?" spytał Hawkins.

„Ależ oczywiście! Coraz bardziej utwierdzam się w tym przekonaniu." Inspektor uśmiechnął się ironicznie.

„Pan daruje, mister Gordon, ale wydaje mi się, że tym razem nazbyt pana poniosła fantazja. Rozumiem, że trudno panu skapitulować, ale jestem zdania żeby pan już dłużej nie przeciągał tej roboty. Wstrzymuje pan niepotrzebnie cały proces. Niepokoi pan ciągle Scotland Yard. Radzę panu po przyjacielsku niech pan zrezygnuje już z tych pomysłów. To przecież szkoda pańskiego i naszego czasu." Gordon spojrzał niechętnie na rozmówcę.

„Niech pan będzie cierpliwy jeszcze parę dni. To już nie potrwa długo. Jeszcze w tym tygodniu wyłożę wszystkie swoje karty i jeśli wtedy przegram, będę niewątpliwie uważał, że pan ma rację. Niech pan się jeszcze trochę uzbroi w cierpliwość."

„Jak pan uważa" — mruknął Hawkins. „Gdybym był na miejscu Mellerssona już dawno skończyłbym z tą całą komedią. Sprawa jest jasna i nie rozumiem dlaczego traci się czas na jakieś urojenia." Gordon podniósł się z miejsca.

„Do widzenia inspektorze" — powiedział chłodno. „Odwiedzę pana, jak pan będzie w lepszym nastroju. Doradzam spacer. Jest bardzo piękna pogoda."

Opuściwszy Scotland Yard, Gordon pojechał do „Savoy'u". Wobec niepowodzenia Jorgensa należało zastanowić się nad zdobyciem nowych dowodów. W hotelu o tej porze wrzało jak w ulu. Doktór odebrał klucz od portiera, ale nie pojechał od razu do siebie, lecz począł krążyć po całym gmachu, starając się wpaść na jakiś widomy ślad swych przypuszczeń. Obejrzał dokładnie obie windy i stwierdził, że winda służbowa zjeżdżała do podziemi. Postanowił zbadać ten teren. W suterynie ten i ów spojrzał z pewnym zdziwieniem na eleganckiego pana, ale jakoś nikt ze służby nie śmiał zaczepić niespodziewanego gościa. Może myślano, że to ktoś z dyrekcji bada urządzenia hotelowe. Gordon bardzo uważnie obejrzał windę, nie pomijając żadnego szczegółu, ale na próżno. Nie znalazł nic, co by mogło rzucić choć trochę światła, co by mogło w jakikolwiek sposób uzasadnić jego koncepcję. Zrezygnowany postanowił wrócić do swego pokoju, gdy nagle na korytarzu pierwszego piętra mignęła postać Bianci. Gordon przyspieszył kroku i dogonił dziewczynę. „Dzień dobry" — powiedział głośno. „Skąd się pani tu wzięła?" Odwróciła się. Nie, to nie była Bianca tylko ktoś bardzo do Bianci podobny. Ta sama figura, te same ruchy, tylko twarz bardziej, pospolita.

Nowinki gospodarcze

NA KANALE IM. MOSKWY.

(ho) — Czerwiec to właściwie drugi miesiąc nawigacji na Kanale im. Moskwy. Wodna ta magistrala, [illegible] stolicę ZSSR z Wołgą, tętni pełnią życia. Tędy płyną parowce [illegible] i ciężko obładowane [illegible] w kierunku Leningradu, Astrachania, Mołotowa i dalej, hen dalej, [illegible]

[illegible] Kanałowi, Moskwa stała się [illegible]nym portowym miastem. W bieżącym sezonie przez kanał [illegible] o 200.000 ton ładunku więcej, [illegible] w 1947 r.

[illegible] obramowane lasami, niewielkie za[illegible] zatoki, przepiękne plaże po[illegible] ku sobie w wolne, pogodne dnie tysiące wycieczkowiczów.

MACHORKA W BUŁGARII.

(ho) — Jako nową kulturę o znaczeniu przemysłowym wprowadzono w Bułgarii w b. r. uprawę Machorki (nicotiana rustica). Machorka, prócz tytoniu dla celów konsumpcyjnych, ma dostarczyć ekstraktu nikotyny, oraz szereg produktów ubocznych, jak: acide citrique, pectine i t. p.

Plan gospodarczy przewiduje obsadzenie machorką w 1948 roku około 200 ha.

Związki zawodowe rozpoczynają ofensywę na odcinku kulturalno-oświatowym

Od pierwszej chwili swej działalności związki zawodowe w Polsce Odrodzonej postawiły na czołowym miejscu zagadnienia oświatowe słusznie podkreślając, że przez podniesienie oświaty i kultury mas pracowniczych wzrośnie ich uświadomienie i wyrobienie polityczno-społeczne, a co się z tym wiąże bezpośrednio klasa robotnicza będzie mogła łatwiej wypełniać zadania, wobec których stanęła w nowym państwie demokratycznym.

Sukcesy i porażki

Na początkowym etapie jeżeli chodzi o działalność kulturalno-oświatową ruch zawodowy może mówić zarówno o sukcesach, jak i porażkach. Sukcesem niewątpliwym jest fakt, że dziś istnieje już tysiące lokali świetlicowych, będących prawdziwymi ośrodkami promieniowania kultury i oświaty w masy pracownicze.

Zdarzało się co prawda, że tu i owdzie świetlice i ich kierownictwa nie spełniały pokładanych w nich nadziei.

Ale to przecież uzależnione było od warunków w jakich organizowano ten odcinek działalności związków zawodowych i fakt, że w pierwszych miesiącach, a nawet latach ruch zawodowy zdany był na własne siły, gdyż zarówno Ministerstwo Oświaty jak i Kultury i Sztuki zajęte było w tym okresie załatwianiem najważniejszych problemów tych resortów, a więc rozwiązywaniem zagadnień szkolnictwa w ogóle oraz usprawnieniem działalności takich placówek kulturalnych jak teatry, kina, Polskie Radio itd.

Nic też dziwnego, że tej sytuacji nie trudno było o potknięcia tym bardziej, że nawet nieraz działacze związkowi nie wyszkoleni odpowie[illegible]

Często też działalność kulturalno-oświatowa związków zawodowych, a szczególnie w zakresie artystycznym w zespołach tanecznych, teatralnych, chóralnych, czy orkiestralnych spotykała się ze słuszną zresztą krytyką kół fachowych, które niestety swoje kontakty z pracą [illegible]światową i kulturalną związków zawodowych ograniczały przeważnie do udzielania rad i uwag dawanych [illegible] dyskusyjnych [illegible] nego [illegible]

Poważny przełom

Dziś w tej sprawie obserwujemy już poważny przełom. Coraz więcej pisarzy, artystów, malarzy, muzyków itp interesuje się bezpośrednio pracą kulturalno-oświatową na odcinku ruchu zawodowego, co też odbiło się dodatnio na jej poziomie. Dowodem tego była między innymi pierwsza część finału Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Teatralnych odbytego ostatnio w Warszawie. Ogólnie o przebiegu eliminacyj, jak wynika z recenzyj powiedzieć można, że tego co było złe w ubiegłym okresie jest znacznie mniej w tegorocznym konkursie oraz, że znacznie więcej obecnie zobaczyć można było w występach zespołów robotniczych momentów dobrych ze wszech miar zasługujących na specjalne podkreślenie.

Jest to rezultat pracy związków zawodowych nad podniesieniem poziomu literackiego i ideologicznego zespołów świetlicowych, a także całokształtu pracy kulturalno-oświatowej.

Ustalono nowe plany

Ten stan pozwolił Komisji Centralnej Związków Zawodowych na ostatnio odbytym plenum wytyczyć nowe plany pracy kulturalno-oświatowej, aby usunąć dotychczas istniejące braki i niedomagania.

Celem stworzenia sprzyjających warunków do rozwoju kultury i oświaty mas pracowniczych związki zawodowe podejmują wielką ofensywę na tym odcinku.

W pierwszym więc rzędzie dążyć będą do likwidacji wielotorowości w akcji kulturalno - oświatowej, przy czym nastąpi wciągnięcie do współpracy TUR-u.

Szkolenie działaczy oświatowych następować będzie przy współudziale Ministerstwa Oświaty oraz Kultury i Sztuki, co niewątpliwie odbije się korzystnie na samym poziomie szkolenia.

Najważniejsza uchwała plenum KCZZ dotyczy ustalenia jednolitej struktury świetlic, zapewniając im jednocześnie bazę materialną. Czołowym zaś zadaniem w dziedzinie kulturalno-oświatowej na odcinku pracy świetlic robotniczych jest masowa akcja walki z analfabetyzmem pod hasłem „Ani jednego analfabety w Polsce".

W tych warunkach sądzić należy że szybciej będzie postępować wyrównanie poziomu kulturalno-oświatowego wśród milionów pracujących, zrzeszonych w związkach zawodowych, w oparciu o mocny fundament ideologiczny Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Związki Zawodowe swą ostatnią uchwałą podjętą na plenum Komisji Centralnej dały dowód, że chcą wziąć czynny udział w ogólno-narodowej ofensywie kulturalnej.

ELTE

Plewy przez sito

Demokratki

— Ach — powiecie, przeczytawszy tytuł — przecież jeśli chodzi o samochody urzędowe, to sprawa już całkowicie wyjaśniona. Nawet komunikaty były rozmaite w gazetach.

Ano, cóż robić, przyznaję — racja po waszej stronie. Komunikaty były jak wół. Sam nawet na własne oczy widziałem.

Tylko, uważacie... hm... jakby tu powiedzieć. Po szosach jednak rozmaite samochody sobie spacerują. Właśnie te z urzędowymi numerami. Obywatele, w głębi duszy zdziwienie lojalnie tłumią — Cudeńka takie — rozmyślają — że też potrafili w tajemnicy tyle urzędów, do rozmaitych uzdrowisk i innych miejscowości kuracyjnych, na lato poprzenosić.

A widząc te same samochody przed luksusowymi lokalami — aż skręca ich z zazdrości — patrzcie no ludzie, w jakich to przyjemnych lokalach teraz urzędowanie się odbywa. Urzędować nie umierać, krótko mówiąc.

No, a ci, dla których nie istnieje nic świętego — tacy wiecie farmazoni, co nawet w drukowane nie chcą wierzyć — stękają, po kieszeniach się macając — och ile nas te spacerki kosztują. Przed oczami staje im mianowicie wizja kwitów podatkowych.

A stękać i wydziwiać nie ma czego. Wszystko jest w porządku. I w ogóle sprawa prosta jak obręcz.

Wyjaśnił mi ją całkowicie jeden z pasażerów takiej limuzyny.

Jak to — oburzył się — co wy mi tu będziecie szastaniem majątku narodowego oczy wykluwać? Czyż nie możecie ciemna maso zrozumieć że człowiek w pocie czoła dla dobrobytu społecznego pracuje, z ryzykiem katastrofy nowe maszyny, docierając?

Cóż, docieranie to docieranie. Też praca jakby nie było. Tylko żeby maszyn przypadkiem na złom nie dotarli.

A możeby ktoś przed tym dotarł tym docieraczom?

KTW

PRZEGLĄD PRASY

Wolność foksterierów

„Związkowiec" dokonuje ciekawego zestawienia dwóch faktów, mówiących wyraźnie o sposobie myślenia reakcyjnych wyspiarzy brytyjskich.

Oto co pisze „Związkowiec":

„Konserwatywny dziennik angielski „Daily Mail" zamieścił na jednej z kolumn tego samego numeru dwie informacje. Jedna z nich brzmi:

„W Todd Bield, w pobliżu Brotherwater, użyto ubiegłej nocy małych ładunków dynamitu, celem wysadzenia w powietrze skały o powierzchni 10 stóp, w której Butcher i Bager, dwa foksteriery rasy Ullswater, uwięzły od dwunastu dni w lisiej norze. Uwolnienie biednych psów nie jest spodziewane przed niedzielą, czyli — w piętnastym dniu ich uwięzienia".

Tuż obok pierwszej — tym samym drukiem tylko ze skromniejszym tytułem — informacja druga:

„Z Aten donoszą, że zgodnie z informacją udzieloną przez nowego ministra sprawiedliwości, przewidziane jest stracenie dalszych 300 lewicowców greckich w ramach masowych egzekucyj a los pozostałych 2.461 jeszcze nie został zdecydowany. 45, w tym dwie kobiety, zostało rozstrzelanych w dniu dzisiejszym".

„Daily Mail" dokonał rzeczy niezwykłej: zamieścił obok siebie dwie krótkie notatki — o psach i o ludziach, i scharakteryzował w ten sposób umysłowość reakcyjnych wyspiarzy, kończy słusznie „Związkowiec".

Protest intruza

podsłuchane na „wiankach" w Krakowie

... ja panu powiadam, panie Rozpędzik, że „Dni Krakowa" to pomysł diabła warty...

— Znowuż tak źle nie jest, panie Podwiązka. Rozgoryczonyś pan jeno, bo ta jejmość wdepnęła panu na nagniotek..

— Co mi pan tam bajerujesz, o nagniotkach, kiedy na sercu robi się ciężko, kiedy patrzę jak krakowiaki własne miasto za marne grosze w lombard oddają. Powiedz pan komu były potrzebne „Dni Krakowa"? W dzień to przez miasto trudno się prześlizgnąć tyle tego tałatajstwa się wszędzie pląta. Jeszcze jeden ogon się przez ulice nie przewali, a już wlecze się następny. Gdzie się nie ruszyć to wszędzie pełno: na plantach wolnej ławki pan nie uwidzisz, biletu do kina nie dostaniesz, do tramwaju nie wleziesz, nawet na karuzeli przyjemność ci popsują, ho dok. aż w dołku zatyka. I co biedny krakowianin ma robić we własnym mieście. Intruzem się czuje, ot co...

— Ale zawsze to ładnie, że miasto mamy, które innym bez wstydu można pokazać..

— Grubo się pan mylisz. Ci co przyjeżdżają to mądrale. Za nic nas, krakowian nie mają. Nie kiwaj pan głową, bo jak panu opowiem co mnie spotkało, to zdanie pan zmienisz: oto stoję sobie wczoraj na Grodzkiej i czekam na jedynkę. Przyjechała jedna, ale nie ma mowy by choćby nogę na stopniu usadzić. A zresztą te pętaki, harcerze, ino patrzą, aby człowieka z tramwaju zedrzeć i pięćdziesiątkę zarobić. Więc stoję, a tu druga jedynka jedzie. Zapchana jakowąś ochronką z prowincji. Trochę mnie to rozeźliło bo niby dla kogo tramwaj w Krakowie zrobili? Ale, co tam — powiadam do siebie — niech wiedzą co to znaczy gościnność, więc się nie pcham i znowu stoję. Kiedy tak stoję podchodzi do mnie jejmość. Przepraszam pana, powiada, pan tutej[illegible]

Krew uderzyła mi do głowy, żeby mnie za jakąś przybłędę w rodzinnym mieście brano, więc jeno powiedziałem: To pani nie widzisz z kim pani mówisz? Jejmość się zmitygowała i powiada: Jeżeli pan tutejszy, to powiedz pan, proszę gdzie tu mieszkał... czekaj pan bo akurat zapomniałam... jakoś Stanisław Pawłowski, czy Paweł Stachowski... Zresztą mniejsza o nazwisko.

A gdzie mieszka? — pytam grzecznie, bo niby trzeba takiej babinie wytłumaczyć że Kraków to nie Wieliczka, albo Skawina, gdzie jeden drugiego zna — tu na Grodzkiej? A ona powiada: że nie mieszka, ino mieszkał przed tamtą wojną. Poza tym już dawno umarł. Paniusiu — powiadam — skoro umarł to co pani po tym gdzie mieszkał? Krewnych może pani szuka? A ona, szelma baba: to nie pan wie kim był... aha już wiem: Stachowicz! Co znaczy nie wiem kim był Stachowicz? Dobra sobie. Chciałbym, aby ona znała tylu Stachowiczów co ja, ale żeby chce jeden mieszkał na Grodzkiej to inna rzecz. I kiedy jej miałem to wszystko powiedzieć, ona powiada: Przepraszam już wiem! I poszła pod bramę, gdzie kupcy mają swój klub i nocami w karty grają i zaczyna czytać jakąś wywieszkę. Przeczytała, obejrzała kamienicę, jakby ją chciała kupić i poszła. Widzisz pan tacy są ci goście na „Dni Krakowa". Pretensje mają aby człowiek im wiedział kto w każdej kamienicy mieszkał jeszcze przed wojną, kto jaką kamienicę budował, czy znajduje się ona po zarządem państwowym, czy jesz[illegible]

— Gorszy przez pana mówi, panie Podwiązka..

— [illegible] chcesz. Stoi na Kazimierzu rudera, którą dawno się powinno zburzyć, bo kiedy jeszcze człowiekowi na łeb się zwali, ale przyjadą jacyś fa ceci, kiwają głowami, mówią, że stare, że ładne no i nie burzą. A mnie codziennie strach zbiera, jak muszę koło niej przechodzić. Panie, człowiek niewolnikiem jest we własnym mieście .

— Ale dzięki przyjezdnym za to ruch jest w interesie..

— Ruch w interesie? A wyplujże pan to słowo prędko, wypluj. Widziałeś pan, żeby taki co miasto przyjedzie zwiedzić coś kupił? Co najwyżej laseczkę sobie zafunduje, albo inny kieliszek i za nielegrzyma się uważa. Bodaj ich wydusiło. Nie panie Rozpędzik oni tylko ruch na ulicy robią. Jak się koło kiosku zwalą, to na ulicy przejść nie można. A wiesz pan co kupią? Na dwie osoby jedną bułeczkę i szklankę wody sodowej i to czystą, bo sok sobie we flaszeczce przywożą. Tak, tak. Co najwyżej — powiadam — wszystkie bułki zeżrą i wodę wychleją. A jak później przyjdzie stały klient, to tylko jest nieprzyjemność i strata. Bo taki powiada: Ładnie, panie Podwiązka. Stałemu klientowi żeś pan bułek nie zostawił, a fe! I zamiast kupić funt kiełbasy obrazi się i trzeba miesiąc czekać nim znowu się przeprosi. Taki masz pan ruch z tych wycieczkowiczów. Bodaj taki rok na Izbę Skarbową.

W tej chwili do miejsca gdzieśmy stali zbliżyła się wycieczka. Pan Podwiązka spojrzał na dziewczęta, poprzedzane ciałem nauczycielskim nieżyczliwie.

— Wolnego, wolnego, mili parafianie — rzekł — Nie pchać się tak! Nie widzicie, że tutaj stoi szanowny obywatel? I gdzie się tak pchać? Gdzie, pytam? Wiankaś pani nigdy na oczy nie widziała?

Nie dosłyszałem co zaczepiona przez pana Podwiązkę jejmość odpowiedziała, bo akurat członkowie T-wa Rybackiego i ZOZ poczęli ciskać wiązkami granatów do wody i huk się zrobił piekielny, ale pan Podwiązka widać usłyszał, bo gdy się uciszyło, ciągnął rozżalony.

— Słyszałeś pan, jak się odszczeknęła? Jak na psa! I dlaczego? Bo człowiek grzecznie, jak do ludzi mówi. Znać, że z jakiejś zakazanej dziury ją przyniosło. A dla takiej nie ma nic świętego. Widziałeś pan, jak na otwarciu „Dni Krakowa" te szelmy do lajkonika się dobrały. Zmykał biedaczysko ze swoimi Tatarami, mało co hajdawerów nie pogubił, koniowi ogon urwali a samego prezydenta, co mu się na pomoc rzucił, mało nie rozdeptali. Wierzysz pan, że mnie z honorowej trybuny zdarli, buty starasili, kapelusz zgnietli, laskę złamali...

— Co się pan dziwisz — pan Rozpędzik podjął się niewdzięcznej ob[illegible]brony wzgardzonej prowincji — ludziska przyjadą z końca świata to chcą coś widzieć...

— Panie Rozpędzik niech mnie pan z równowagi nie wyprowadza: Więc jeżeli ja chcę zobaczyć w Krakowie wianki to muszę naprzód pojechać na koniec świata! Hej, gdzie pan pcha — pan Podwiązka silnie zdenerwowany pchnął jegomościa wspinającego się od kilku minut żmudnie na wał — pan nie widzi, że ja tu stoję?

— A mnie diabli obchodzą, że pan tam stoi! — odkrzyknął jegomość wspinając się ponownie na wał. — Ja również zapłaciłem bilet wstępu i chcę wszystko widzieć!

— Widać od razu, żeś pan z prowincji — rzekł z pogardą pan Podwiązka — i zapewniam pana, że jak się pan tutaj wspinasz to pan jeszcze prędzej zlecisz na zbitą mordę, jakem Podwiązka... — i w tym miejscu pan Podwiązka usiłował wykonać groźbę, ale ponieważ na nasypie było ślisko, a jegomość którego usiłował zepchnąć pan Podwiązka na zbitą mordę desperacko nastawiony, poczęli się obaj szamotać i nagle stracili obaje równowagę i stoczyli się z nasypu hen aż ku samemu brzegowi Wisły. Tłum który zalegał pochyłość rozstąpił się a potem zamknął przed toczącą się masą, jak Morze Czerwone przed wojskiem egipskim i pan Podwiązka wraz z towarzyszem niedoli zniknął mi z oczu, chyba na zawsze.

Dzięki temu wypadkowi [illegible] nie słyszałem dalszych uwag pana Podwiązki na temat „Dni Krakowa" skorzystałem natomiast z miejsca opróżnionego przez pana Podwiązkę. Tylko dlatego wszystko wybornie widziałem.

[illegible]

Konieczność aktywizacji Rad Narodowych

Narada działaczy samorządowych PPS i PPR

KRAKÓW (S). — W Krakowie pod przewodnictwem tow. wojewody dr Pasenkiewicza odbyła się narada działaczy samorządowych członków PPS i PPR z terenu woj. krakowskiego. Tow. Wojewoda w zagajeniu podkreślił jakie znaczenie przywiązują obie partie do właściwej organizacji odcinka samorządowego, po czym zabrał głos marszałek sejmu tow. Szwalbe, przeprowadzając analizę roli samorządu w warunkach kapitalistycznych i obecnie, przy czym mówca podkreślił istotne różnice, wynikające z odmiennego systemu gospodarki i ustroju politycznego, jak również omówił dalsze perspektywy rozwoju samorządu, włączonego w planową gospodarkę.

Krajowa Rada Narodowa oddała ośrodki dyspozycji gospodarczej w ręce mas pracujących, masy te rządzą krajem przez różne instytucje: sejm, rady zakładowe, organizacje polityczne, społeczne i zawodowe i rady narodowe.

Tow. Szwalbe zwrócił uwagę na konieczność zaktywizowania pracy Rad Narodowych w sensie pobudzenia ich do energiczniejszego wykonywania przysługujących [illegible] wowych uprawnień, kładąc szczególny nacisk na obowiązek planowania, kontroli i podejmowania inicjatywy w zagadnieniach ogólnospołecznych.

Tow. Szwalbe podkreślił wagę wydanej niedawno instrukcji Rady Państwa w sprawie przygotowania budżetu na rok 1949. Podkreślił również obowiązki organów samorządowych w zakresie stałego podnoszenia poziomu stopy życiowej mas pracujących, które to zagadnienie winno być otoczone szczególną troską naszych rad. Ustalając zasadnicze wytyczne dla pracy samorządowców obu partyj, prelegent omówił niektóre sposoby praktycznego rozwiązywania ważnych zagadnień przez Radę Narodową, jak: planowanie i budżetowanie.

Z kolei tow. Młodzianowski omówił zagadnienia organizacyjne, stojące przed komórkami samorządowymi obu partyj, jak i przed aktywem samorządowym w obecnym etapie przygotowywania jedności organizacyjnej obu partyj robotniczych.

Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos terenowi działacze samorządowi PPS i PPR, poruszając najistotniejsze problemy z odcinka ich pracy. W dyskusji ustalono całkowitą zgodność poglądów na rolę samorządu w Polsce Ludowej i ustalono konieczność jak najściślejszego współdziałania aktywistów obu partyj na tym odcinku.

Kierownik wydziału samorządowego CKW PPS tow. Bednarczyk, podkreślił niektóre zasadnicze zagadnienia, wynikłe z dyskusji, a wymagające wspólnej realizacji samorządowców PPS i PPR w terenie.

Tow. Pasenkiewicz reasumując rezultaty obrad, określił je jako istotny krok naprzód w realizacji zadań wytyczonych przez obie partie.

U progu wakacji

60 tys. na koloniach RTPD

KRAKÓW (al) — Pół [illegible] mamy już poza sobą. Najbliższe 2 miesiące to nie tylko najpiękniejszy okres lata, ale z tęsknotą [illegible] kiwany przez wszystkich, starych i młodych czas wakacji. Kto może [illegible] kogo, przede wszystkim, na to stać, ciągnie na wieś, w góry, lub [illegible] jest marzeniem niejednego — nad [illegible].

Cała bieda w tym, że nie wszystkich na to stać. Iluż to ludzi tylko z największym trudem opędza w ciągu roku najkonieczniejsze wydatki i gdy przychodzą wreszcie upragnione wakacje, względnie okres urlopowy, marzenia o wyjeździe [illegible] stają tylko marzeniami. Pół biedy jeżeli spotyka to nas, nas starych, ale dzieci...

O dzieciach nie wolno nam zapomnieć, nie wolno nam powiedzieć, że nie możemy wysłać je na zasłużony, a często nieodzowny wypoczynek. Dzieci, nie tylko w piosence, [illegible] w życiu, są „przyszłością narodu". Właśnie o tych dzieciach, których rodziców nie stać na sfinansowanie wywczasów letnich — myśli Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, popularne RTPD.

Zainicjowana już przed wojną akcja dziecięcych wczasów letnich przez RTPD, dopiero w roku ubiegłym rozwinęła się na szerszą skalę. Mimo trudności organizacyjnych i gospodarczych RTPD wysłało na wieś tysiące dzieci.

W roku bieżącym akcja wczasów letnich dla dzieci staje się po raz pierwszy masową, gdyż obejmie około 60.000 dzieci ze wszystkich zakątków kraju.

Kolonie krakowskiego Oddziału RTPD mieścić się będą w 14 punktach powiatu wadowickiego i żywieckiego. Kolonie dziecięce po[illegible] będą w domach wypoczynkowych, w zdrowych i pięknie położonych miejscowościach, dzięki doskonałemu wyżywieniu, [illegible]skliwej opiece lekarskiej i wychowawczej sprawią, że nasze pociechy wrócą z wakacji pełne zdrowia, sił i ochoty do dalszej nauki, wrócą z przeświadczeniem, że wakacje [illegible] naprawdę udały.

Konkurs malowideł wiejskich

KRAKÓW (kom) — W Urzędzie Wojewódzkim w Wydziale Kultury i Sztuki przy udziale Delegata Ministerstwa ob. Pietkiewicza i pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Zehentera odbyło się zebranie w sprawie zaaranżowania konkursu malowideł wnętrz chat w powiecie tarnowskim.

Ustalono w miesiącach jesiennych urządzić konkurs. Program konkursu opracuje Sekcja Sztuki i Wytwórczości Ludowej Komisji Kultury i Sztuki WRN. Organizacją konkursu zajmie się TUL, który powoła specjalny komitet.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło na nagrody dla najlepszych wykonawców kwotę 70.000 zł — równocześnie Spółdzielnia Pracy Wytwórczej, Związek Samopomocy Chłopskiej i inne organizacje zgłosiły dalsze nagrody.

Echa protestu uczonych Krakowa

KRAKÓW (al). — Do oświadczenia rektorów, dziekanów i profesorów szkół wyższych, (które ogłosiliśmy onegdaj) w sprawie listu papieskiego do biskupów niemieckich — przyłączyli się następujący profesorowie Politechniki Krakowskiej:

Prof. prof. R. Śmiałowski, T. Tolwiński, W. Gruszczyński, M. Maciwojewski, W. Gałązowski, A. Langrod, E. Małecki, Wł. Rupczyński, J. Czarnlewski, M. Bronowski, M. Kamiński, A. Karpiński, R. Rosłoński, J. Michalski, M. Odlanicki, O. Gadliczka, M. Wrona, M. Maj, P. Mazurek, J. Szarski, Z. Walczak, J. Korecki, Zychoń, Czaika i Korzawa.

Przyznanie nagród na konkursie chórów

KRAKÓW (IM) Na Wojewódzkim konkursie chórów, który odbył się w niedzielę 27 bm. na dziedzińcu Collegium Maius w Krakowie, jury przyznało nagrody następującym zespołom: z chórów mieszanych 2 pierwsze miejsca w kategorii I otrzymały: zespół pracowników Zarządu Miejskiego I. chór świetlicowy z Jaworzna, w kategorii II — chór „Lutnia" z Wieliczki i „Leszczyny" z Białej.

Spośród chórów męskich pierwsze miejsce w kategorii I zdobyło „Echo" z Krakowa, II „Zaby" z Chrzanowa, III chór Cecyliański również z Krakowa. W kat. II pierwsze miejsce przyznało jury chórowi „Hejnał" z Jaworzna, drugie chórowi Cecyliańskiemu z Białej.

● SPORT ●

Lista najlepszych tenisistów Krakowa

KRAKÓW (p) — Krakowski Okręgowy Związek Tenisowy ustalił listę najlepszych tenisistek i tenisistów Krakowa.

Panie: 1) Kołczowa (Cracovia), 2) Borowska (Cracovia), 3) Potuczkowa (Cracovia), 4) Kubalanka (Cracovia), 5) Horainowa (Krakus), 6) Jakubowska (Cracovia), 7) Dobrowolska (Olsza), 8) Kubalanka (Cracovia).

Panowie: 1) Herbst (Cracovia), 2) Horain (Krakus), 3) Kolcz (Krakus), 4) Gajewski (Cracovia), 5) Moj (Cracovia), 6) Drozdowski (Cracovia), 7) Baran (Cracovia), 8) Jasiński (Cracovia), 9) Ciężak (Spojem), 10) Jacewicz (Cracovia).

Działacze greccy w Krakowie

KRAKÓW. (al) — Na zaproszenie KCZZ przybyli do Polski goście [illegible] związków zawodowych, generalny sekretarz Związku Tytoniówców Apostolos Grozos oraz przedstawicielka kobiet greckich Lilika Georg[illegible].

Po zwiedzeniu Krakowa oraz Wieliczki goście greccy wyjechali do Łodzi.

Min. Tagarow w Krakowie

KRAKÓW (al) — Minister pełnomocny Bułgarii dr Paweł Tagarow przybył do Krakowa na kilkudniowy pobyt.

Dobrze pracuje DOKP w Krakowie

KRAKÓW. (IM) — W okręgu krakowskim pracownicy PKP odbudowali w pierwszej połowie br. 2363 km zniszczonych torów oraz 15 tys. metrów bieżących mostów kolejowych. Służba elektrotechniczna założyła 25600 m przewodów elektrycznych i zelektryfikowała 22 stacje kolejowe.

W okresie tym PKP w okręgu krakowskim przewiozło 10 milionów pasażerów i 3,5 miliona ton towaru.

Ofiara samochodu

KRAKÓW (al) — Obejden Józef jadąc rowerem przez ul. Powiśle został potrącony przez auto, wskutek czego odniósł rany tłuczone czoła i uda. Rannym zajęło się Pogotowie.

Skazanie ss-manki

KRAKÓW (s) — W ubiegły poniedziałek zapadł wyrok Sądu Okręgowego na okrutną dozorczynię więźniarek w Oświęcimiu i Brzezince, Gertrudę Zlotos, którą skazano na łączną karę 7 lat więzienia.

Z dnia

Rozważania atmosferyczne

Podobno mamy lato. Tak przynajmniej twierdzi mój kalendarz, w którym pod datą 21 czerwca wypisane jest czerwonymi literami „pierwszy dzień lata". Widocznie jednak tam warunki atmosferyczne zaliczają się do grupy społecznej zwanej młodzieżą, która lubi w przekorze odrzucać wszelkie autorytety. Bo jakoś się wszystko z tym kalendarzem w tym roku nie zgadza. Maj urzędowo przydzielony do wiosny — raczył nas lipcowymi upałami, a gdy tylko na kalendarzowej kartce doszliśmy do dnia 21 czerwca — zrobiło się zimno jak w jesieni. Coś się w niebieskim segregatorze pogodowym musiało pomieszać, anieli widocznie w pośpiechu pracy kartki poprzestawiali, kolejność miesięcy poplątała się wszystko przewróciła do góry nogami.

A biedni ludzie na ziemi chodzą jak głupi i też im się wszystkie czynności związane ze zmianami pór roku pomyliły. Zaświeciło w kwietniu słońce, upał taki, że ugotować się można, więc czym prędzej zimowe swetry i skarpetki do naftaliny przed molami pochowali, letnie perkale na grzbiet włożyli i zadowoleni że do biura o pół godziny później wstawać mogą, bo nie trzeba kaloszy i śniegowców naciągać, szalików dokoła szyi okręcać i innych zimowych obrzędów wykonywać. Miny im się rozweseliły, do rtęci mknącej w górę na termometrze się uśmiechają — a tu masz tobie, zimno się robi. Nic, myślą, to tylko [illegible] święci. Pomarzniemy się 3 dni i znowu ciepło będzie. Marzną dni, 4 i 5, zimni święci dawno [illegible] neli, a mróz coraz większy. Nawet śnieg gdzie niegdzie posypał. Więc dalejże wyciągać ciepłą bieliznę z naftaliny i na zmarznięte ciało wdziewać. Z nosami do góry chodzą, bo naftalina nie pachnie, a wietrzyć nie było kiedy. Jak tylko się trochę własnym przemysłem zagrzali, znów słońce wyszło i dalejże przygrzewać z nieba. Nie damy się nabrać — powiedzieli ludzie — to taka mistyfikacja, żeby nas znów w pole wyprowadzić — i śpią bohatersko pod puchowymi kołdrami. Gorąco, duszno, pocą się w nocy. Nie wytrzymali i puchowe kołdry do szafy chowają, cienkie koce oblekają. Wtedy się dopiero zimno zrobiło.

A deszcz też umiaru nijakiego nie umiał zachować. Jak go nie było tak nie było. Wszyscy wzdychali, że zasiewy uschną. Chcecie, pomyślał sobie, dobrze. I jak lunął, tak go żadną siłą zatrzymać nie było można. Powódź się zrobiła, ludzie płakali, zwierzęta się topiły — a on padał i padał. Kilka dni odpoczynku sobie zrobił i znów się zabrał do roboty.

Ale nie martwmy się. Jeżeli w maju był lipiec, w czerwcu listopad, to może w lipcu będzie maj, a w listopadzie czerwiec. Norma musi być przez naturę wykonana, a w jakim porządku — to już jej rzecz. Nam nie pozostaje nic innego, jak układać pasjansy, kiedy będzie pogoda i jakie tygodnie wybrać na urlop. Zresztą tak chętnie wszyscy gramy na loterii klasowej, że możemy raz zagrać na loterii pogody. Zawsze jeszcze jedna emocja w szarym codziennym życiu.

Migrena

Śmiech to zdrowie

W dawnej willi „dyrektorskiej" - przedszkole

OLKUSZ (IK). — W willi fabryki naczyń emaliowanych „Olkusz" zamieszkałej dawniej przez jej dyrektorów, mieszczą się obecnie: przedszkole, żłobek i stacja opieki nad matką i dzieckiem. W dawnych salach, stojących p[illegible] pustką, dzisiaj rozbrzmiewa śmiech i szczebiot dzieci robotników. Dzieci przyzwyczaiły się do śliskich parkietów i czują się tu swobodnie, jak w domu.

Przedszkole fabryczne jest naprawdę godne zwiedzenia. Składa się z dużej jasnej sali zabaw i dwóch mniejszych, przeznaczonych do zajęć, kuchni, spiżarki, umywalni itd. Ogrzewanie centralne. Oprócz tego dzieci korzystają z ogrodu do zabaw (basen, piasek), a starsze z ogrodu warzywnego z własnymi grządkami. Do przedszkola uczęszczało (już się rok skończył) 75 dzieci w wieku od 3—7 lat.

Z okazji zakończenia roku odbyły się popisy dziatwy w obecności zaproszonych matek, połączone z wystawą „prac" b. pomysłową i skomplikowaną. Przedszkole prowadzone było przez 2 siły wykwalifikowane pod kierownictwem p. P[illegible].

W żłobku, gdzie pracujące matki zostawiają swe maleństwa na czas pracy, jest również b. miło, ciepło i czyściutko. Dzieci (od 0—3 lat) są pod opieką higienistki i pielęgniarki. Żłobek zajmuje dwie sypialnie i pokój do zabaw dla dzieci starszych, magazyn z bogatymi wyprawkami i kuchnię. W innym skrzydle willi mieści się stacja opieki nad matką i dzieckiem z wykwalifikowaną higienistką, p. Noconiówną. Oprócz porad na miejscu, przeprowadzane są wywiady domowe. Stacja opieki nad matką i dzieckiem zajmuje 3 obszerne pokoje.

Zarówno przedszkole, jak żłobek i stacja opieki nad matką i dzieckiem znajdują się pod stałą opieką dr. Gorczycy, lekarza fabrycznego. Pożyteczne te instytucje finansowane są przez Fundusz Socjalny, którego referentem jest tow. Skoczek.

W dniu, kiedy mieliśmy możność zwiedzenia willi, padał deszcz i na dworze było smutno, ale wewnątrz było niemal „słonecznie" [illegible].

[illegible] „przez dzieci do zdrowia".

Odsłonięcie sztandaru Zw. Pracowników Leśnych

TARNÓW (kom). — W sali Teatru Miejskiego w Tarnowie odbyła się uroczystość odsłonięcia pierwszego sztandaru Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, w obecności wiceministra Leśnictwa inż. R. Borowego, przewodniczącego Zarządu Głównego tow. Al. Stachurskiego, dyrektora lasów państwowych J. Kutyły oraz licznych przedstawicieli związków zawodowych, władz państwowych, partii politycznych itd.

Przyczynek [illegible]

Dobór nienaturalny

Wolno mieć wątpliwości, czy człowiek „pochodzi" od małpy, czy jednak wypada wątpić, czego [illegible] dowiódł znakomity i wszechstronny badacz płci nadobnej ob. Makuszyński — że kobieta pochodzi od papugi?

Wystarczy się przejść plantami krakowskimi o dowolnej porze dnia na odcinku między ulicą Szczepańską a Tomasza, aby ten, który żywi takie wątpliwości — stracił je bezpowrotnie. Wymieniony zaledwie 50 metrowy fragment plant jest chyba bardziej zatłoczony, niż słynna onegdaj Wyspa Pingwinów.

I kogo tam nie można zobaczyć... [illegible] arka Noego. Aż dziw bierze, że wszelkie odmiany [illegible] (kilkakrotnie farbowanych) ocelotów, fok i naszych domorosłych, krakowskich wydr, na wszem sobie krzywdy nie zrobią. Już chyba na dokładkę można tam znaleźć kilka okazów jeleni, tulgo rogaczów, względnie baranów z rogami [illegible] jeszcze, bez.

Dobór naturalny — powie ktoś. Ale raczej dobór nienaturalny. Bo Kraków to stare, biedne miasto emerytów.

A to co zbiera się na Wyspie Pingwinów to niebiedne, niekrakowskie i całkiem niestarzejące. Odmłodzone [illegible]

W PARTII PPS

KURSY MIĘDZYPARTYJNE W PODGÓRZU

W Dzielnicy Podgórze zostały zorganizowane cztery kursy międzypartyjne w dniach 22 do 25 czerwca a to w fabrykach: Konfekcji Nr 2, Garbarni Nr 1, Fischinger i Dzieln. PPR.

Również w Dzielnicy Krowodrza został otwarty w dniu 28. 4. 1948 r. kurs międzypartyjny w CPN.

Czytelnicy piszą

„Cygan zawinił, a kowala powiesili ..."

Jeden z naszych Czytelników ob. K. M. z Tarnowa otrzymał urlop i w związku z tym z Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Tarnowie zniżkę kolejową. Ponieważ nasz Czytelnik korzystał tylko z krótkiego urlopu, musiał po kilku dniach pobytu w Rawiczu powrócić do pracy i dlatego prosił, aby mu zniżkę ... w ważności po pięciu dniach podróży. Nie wiadomo czy obywatelowi, który wystawiał zniżkę nie chciało się napisać na blankiecie tych kilku słów, czy też wszystko w tym jakieś inne okoliczności, dość, że naszemu Czytelnikowi oświadczono, że każdy kasjer kolejowy ma prawo wystawić zniżkę powrotną po pięciu dniach.

Czytelnik nasz uwierzył na słowo informatorowi i pojechał na urlop. Jakże nieprzyjemnie się zdziwił, po pięciu dniach, kiedy kasjer w Rawiczu odmówił mu wydania biletu ulgowego. Tłumaczące się brakiem przepisu. Efekt był taki, że nasz Czytelnik zamiast zapłacić 310 zł. musiał wydać aż 980 zł za bilet.

Byłoby ciekawe stwierdzić czym kierował się ów obywatel z P. R. Związków Zawodowych w Tarnowie i kto obecnie zwróci naszemu Czytelnikowi 650 zł.

Przydział mleka dla dzieci

KRAKÓW (kom) — Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że w miesiącu lipcu br. wydawane będzie mleko świeże na kartki:

1) Zarządu Miejskiego „M" odcinki Nr 1—7 po 1 litrze na odcinek, oraz IRD3, IRD7 i IRD12 odcinki Nr 26 — 39 po 0.50 litra mleka na każdy odcinek.

2) Ministerstwa Komunikacji „M" „MK" odcinki Nr 1 — 14, oraz IRD3 i IRD7 MK odcinki Nr 30 — 43 po 0,50 litra na odcinek.

3) Przemysłu Węglowego Hutniczego i Wiertniczego „M" odcinki Nr 1 — 14 oraz IRD3 i IRD7 odcinki Nr 32 — 45 po 0,50 litra na odcinek.

Mleko wydawać się będzie w dekadach.

Od dnia 1 — 10 odc. 1 — 3 wzgl. 26 — 31, 1 — 6, 30 — 35, 1 — 6, 32—37.

Od 11 — 20 odc. 4 — 5 wzgl. 32 — 35, 7 — 10 36 — 39, 7 — 10, 38 — 41.

Od 21 — 31 odc. 6 — 7 wzgl. 36 — 39, 11 — 14, 40 — 43, 11 — 14, 42—45.

Niezrealizowanie wywołanych kuponów w wyżej oznaczonych dekadach powoduje utratę prawa do ich realizowania w następnej dekadzie.

Równocześnie wzywa się posiadaczy kart aby bezwzględnie w terminie do 8 lipca br. uskutecznili rejestrację (IR-gi odcinek rejestracyjny) w mleczarskich punktach rozdzielczych.

Obóz przygotowawczy przed XI zlotem sokolskim w Pradze

WARSZAWA — W dniach od 2 do 8 lipca odbędzie się w Pradze na stadionie państwowym im. Masaryka XI zlot Sokołów czeskich. Będzie to wielkie święto kultury fizycznej Czechosłowacji. W zlocie weźmie udział 250 tysięcy zawodników czeskich, 3.500 zawodników jugosłowiańskich, 800 ze Związku Radzieckiego sportowcy wszystkich narodów słowiańskich jak również grupy sportowe z Francji, Danii, Holandii itd.

Z Polski udaje się na zlot 700 zawodników, w tym 400 mężczyzn i 300 kobiet. Ekipa nasza wyjeżdża do Pragi dnia 29 czerwca.

W związku z udziałem Polski w zlocie, Główny Urząd Kultury Fizycznej, zorganizował w Złocieńcu, na Pomorzu Zachodnim, obóz przygotowawczy.

W obozie przebywa w chwili obecnej około tysiąca młodzieży delegowanej z Akademii Wychowania Fizycznego i KCZZ.

Wzrost produkcji gazu ziemnego o 60 proc.

Gazyfikacja transportu samochodowego

KRAKÓW (IM). — W czerwcu br. krajowa produkcja gazu ziemnego wzrosła o 60 procent. Wielkie to osiągnięcie zyskało kopalnictwo naftowe głównie dzięki dowierceniu nowych szybów w Strachocinie i Heddach oraz pogłębienia szybu nr 1, 4 i 6 w Strachocinie. W ten sposób potencjalna produkcja gazowa wyraża się w chwili obecnej cyfrą 3.266 kubików na minutę, podczas gdy w dniu 1 stycznia br. wynosiła ... m sześc/min.

Nowy szyb Strachocina 10 ma produkcję potencjalną 645 m sześc/min. Potencjalna produkcja szybu Strachocina 6 po pogłębieniu wzrosła o 665 m sześc. min.

Nawet przy obecnym naszym systemie eksploatowania złóż gazowych, który ze względu na konieczność racjonalnego i niedopuszczającego do zniszczenia złoża wydobywania gazu ziemnego zezwala tylko na pobieranie do 20 procent produkcji potencjalnej, wartość roczne go wpływu wyniesie ponad 486 mil. złotych.

Podkreślić należy, że gaz ziemny ma wartość kaloryczną dwa razy większą niż gaz koksowniczy, jest czysty w użyciu i tani. Przeciętna cena konsumcyjna wynosi obecnie 2,40 zł. Gaz ziemny używany jest do celów domowych, przemysłowych, jako surowiec do przeróbki chemicznej i materiał napędowy do transportu samochodowego. Dzięki zastosowaniu gazu ziemnego jako materiału napędowego można będzie zaoszczędzić 60 tys. ton benzyny.

Przemysł naftowy rozporządza obecnie 4 polami gazowymi, a to: Roztoki, Strachocina, Szalowa i Dębowiec, przy czym najbogatsze jest pole strachocińskie o produkcji potencjalnej AP 2.640 m sześc na min. (z ogólnej cyfry 3.266) i ciśnieniu 84 atmosfery. To wysokie ciśnienie gazów pola strachocińskiego pozwala na rozprowadzenie gazu ziemnego bez zastosowania specjalnych i kosztownych stacji spężania ... odległości.

M. in. projektowana jest gazyfikacja Warszawy gazem karpackim. Dla zaspokojenia potrzeb miejscowych, wierci się płytkie otwory na płytkich polach, co pozwala na zaoszczędzenie gazu o wysokim ciśnie nia dla przesyłek na dalsze tereny.

Podkreślić należy, że mimo iż okupant prowadził na naszych polach gazowych gospodarkę rabunkową, rujnującą złoża, już w maju br., a więc nie licząc czerwcowych osiąg nięć które spowodowały wzrost po tencjalnej produkcji o 60 procent — przekroczyliśmy normy przedwojenne.

150 proc. planu wykonała szkoła XX w Krakowie

KRAKÓW (sep) — Onegdaj w 8 klasowej Szkole Podstawowej Żeńskiej Nr XX w Krakowie zostało przeprowadzone badanie wyników nauczania połączone z lekcjami pokazowymi i wystawą prac uczennic przy udziale przedstawicieli wojska i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Komitetu Rodzicielskiego

Wyniki badania były nadspodziewanie dodatnie w zakresie wszystkich przedmiotów, ale na specjalne podkreślenie zasługuje przyswojenie sobie przez uczennice wszystkich klas wiedzy o Polsce współczesnej. Nie są dla nich obce takie tematy jak: 1) Ustrój polityczny współczesnej Polski, 2) Rewolucję społeczne w Europie od Komuny Paryskiej aż po Wielką Rewolucję Październikową 1917 r. 3) Trzyletni plan odbudowy. 4) Zjednoczenie PPR i PPS itp.

Indagowane dziewczynki, co wiedzą o takich wybitnych postaciach jak: Marks, Engels, Lenin, „Walter", „Wiesław", Waryński opowiadały o nich jak o dobrych znajomych.

Bezstronnie należy stwierdzić, że dyrektorka Szkoły oraz grono nauczycielskie wychowuje młodzież w duchu na wskroś demokratycznym.

Na podkreślenie zasługuje również wzorowe prowadzenie na terenie Szkoły kół organizacji społecznych a to: Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej, Przyjaciół Żołnierza, Koło Krajoznawcze, Ligi Lotniczej, PCK, Liga Morska, Spółdzielni i szeregu innych.

Na zakończenie tej uroczystości szkolnej odbyły się popisy z zakresu wychowania fizycznego oraz zwiedzenie pięknej wystawy prac uczennic wszystkich klas.

OM TUR-owcy nie szczędzą sił dla ważnych akcji społecznych

KRAKÓW (kom) — Znana jest ofiarność i poświęcenie Młodzieży w pracy społecznej czego dowodem była akcja przeciwpowodziowa i pomoc powodzianom w woj. krakowskim. Obecnie mamy do zanotowania dalsze akcje w których wyróżnia się młodzież zorganizowana.

I tak koło gimn. OM TUR w Andrychowie otrzymało ostatnio nagrodę Powiatowego Komitetu Obchodu „Dnia Lasu" jako zespół, który najlepiej ... Nagroda zostanie wręczona uroczyście przez przedstawicieli władz państwowych w dniu święta Manifestu Lipcowego tj. 2. 7. 1948 r. Uzyskane z tej akcji pieniądze w sumie 11500 przeznaczyli OM TUR-owcy na potrzeby swego Koła.

Drugim przyjemnym do zanotowania faktem jest gremialny udział Młodzieży OM TUR i ZWM z Sułkowic pow. myślenickiego w pracach elektryfikacyjnych tej miejscowości.

Ponad 150 członków tych Organizacji samorzutnie i bezinteresownie pracowało przy wkopywaniu i stawianiu słupów, naciąganiu przewodów i innych pracach związanych z elektryfikacją.

Miło było patrzeć jak młodzież jeszcze przed swym oficjalnym zjednoczeniem wspólnie pracuje ze śpiewem i uśmiechem na ustach doceniając ważność zelektryfikowania a tym samym podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego Wsi Polskiej.

Jubileusz Chóru Akademickiego

KRAKÓW (IM) W niedzielę krakowski Chór Akademicki obchodził urocz. 60-lecie swego istnienia. W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego do zebranych przemówił prezes mgr Synowiec, po czym kuratorowi chóru, prof. T. Estreicherowi, z okazji 20-lecia sprawowania kuratorstwa wręczono książkę pamiątkową.

Zespół chóru akademickiego wziął udział w występach chórów wojewódzkich, wykonując poza konkursem szereg pieśni kompozytorów polskich.

Nie wysyłać pieniędzy w listach

KRAKÓW (kom) — Przy odprawie celnej, szczególnie przesyłek do Niemiec stwierdzono, że w listach znajdują się w bardzo licznych wypadkach marki niemieckie.

W związku z tym podaje się do wiadomości, że zgodnie z postanowieniami § 1 instrukcji pocztowo-dewizowej bez zezwoleń Komisji Dewizowej lub zaświadczeń Narodowego Banku Polskiego zabronione jest wysyłanie za granicę między innymi zagranicznych pieniędzy.

Nadawcy przesyłek pocztowych do zagranicy, którzy omijając ten przepis przesyłają w listach krajowe ... zagraniczne środki płatnicze narażają się na przykre konsekwencje karno-sądowe.

Dr R. Zentkeller przed Sądem

KRAKÓW (ai) — W środę rozpoczął się w Krakowie przed Sądem Okręgowym proces dr. Romana Zentkellera, byłego lekarza ambulansu w Oświęcimiu.

Akt oskarżenia zarzuca Zentkellerowi, że jako starszy obozowy brał udział w dokonywaniu zabójstw osób cywilnych (więźniów), w ten sposób, że dokonywał selekcji osób przeznaczonych na stracenie, czyniąc to bądź samodzielnie, bądź w asyście lekarzy niemieckich.

Oskarżony, jako naczelny lekarz blokowy, przyczynił się do śmierci wielu więźniów w komorach gazowych, za pomocą śmiertelnych zastrzyków, lub różnych niedozwolonych zabiegów lekarskich.

Do rozprawy, która potrwa 4 dni powołano 55 świadków.

Bywało i tak...

KRAKÓW (s) — Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę Grabtza Marii, nadzorczyni obozu oświęcimskiego, która szczególnie z więźniarkami źle się obchodziła jednak nie mogąc wytrzymać atmosfery obozu, uciekła z Oświęcimia. Sąd Okręgowy z uwagi na ten fakt wymierzył jej karę 3 lat więzienia.

Logika cenników

Niedawno ukazał się zatwierdzony przez powołane do tego władze cennik maksymalny na — mówiąc stylem urzędowym — usługi rzemiosła szewskiego.

Cennik ten dla nas, ubogich duchem, laików jest absolutną chińszczyzną. Bo niby, niech mi kto wytłumaczy, dlaczego zelowanie kolkowane kosztuje u szewca I kl. 306 zł, a u trzeciej 170 zł! Dlaczego — pytamy dalej — z „materiału własnego wykonawcy" (czytaj szewca) zelowanie kolkowane kosztuje w klasie III 635 zł a w klasie I 1.683 zł. Po pierwsze trudno zgadnąć dlaczego „stoi" na końcu 3, a nie 5, lub 7, ale już zgoła jako zagadkę trzeba się domyślać dlaczego aż 1.683 zł. Czyżby szewcy kat. I posiadali „materiał własny" z innego szafliku niż szewcy kat. III?

Bo tak by z tego wypadało, skoro przy robociźnie z „powierzonego materiału" różnica ceny między kategorią I a III wyn. 136 zł, a z materiału „własnego" ta sama różnica wynosi 548 zł!

Gdyby było na to miejsce, podjęli byśmy się po dokładnej analizie do wieść, że cennik, o którym mowa, rządzi się zwiastymi prawami, znanymi widocznie autorom cennika. My przyznajemy się do całkowitej w tym względzie ignorancji.

PS. Niezależnie od powyższego do brze byłoby wiedzieć, które „lokale" są I II i III kategorii.

Gminy przyłączone radzą

KRAKÓW (al). — Jak już podaliśmy w tzw. „Czarcim Zamku", w Przegorzałach, odbyła się konferencja poświęcona poprawieniu warunków sanitarnych kulturalnych i gospodarczych gmin przyłączonych.

Po referatach wygłoszonych przez ob. ob. Wiórkiewicza, Żelaznego, mgr. Podrazę i dr Jansena powołano specjalny komitet, który współpracować będzie w tym kierunku z Miejską Radą Narodową.

Nie pomogła zmiana nazwiska

KRAKÓW (s) — Werner Hoevner kierownik kantyny w Oświęcimiu podczas wojny brał udział w kampanii przeciw Polsce, urządzając dla Polaków ćwiczenia karne. Należy podkreślić, że Hoevner po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zmienił sobie nazwisko na Laszyński. Hoevner false Laszyński został zasądzony przez Sąd Okręgowy na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw przez lat 5.

CO * GDZIE * KIEDY

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO — godz. 20 — „Owcze Źródło" Lope de Vegi. Na przedstawieniu będą obecni uczestnicy wyścigu „Tour de Pologne"

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala — godz. 19 — „Archipelag Lenoir" Salacrou. Mała sala — godz. 19.15 — „Cement" Wirskiego

TEATR POWSZECHNY TUR — godz. 19.15 — ...

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA

Ubezpieczalni Społecznej dnia 1 lipca 1948 r. dr. Halbich Adam. Kopernika 23, tel. 548-30, 597-30.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wzywać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni nr. tel. 578-76.

RADIO

1 lipca 1948 (czwartek)

11,57 sygnał czasu i hejnał, 12,25 Beethoven — Sonata As-dur op. 26 w wyk. Z. Hulanickiej, 13,00 koncert muzyki polskiej, 14,30 koncert życzeń, 16,00 wiadomości Polskie Południowej, 15,30 „Śpiewamy piosenki" — audycja muzyczna dla dzieci, 16,30 „Na swojską nutę", 17,00 recital skrzypcowy J. Szigetiego, 19,10 „Dla każdego coś miłego" 20,20 „Uprowadzenie z Seraju" — opera komiczna W. A. Mozarta, 22,30 muzyka taneczna.

Bitwa o serce PCK

między kupcami a skarbowcami podczas meczu piłkarskiego w Katowicach

Ten faraon, co kazał pochować się z ręką, wystającą z grobu, aby móc nawet po śmierci zbierać podatki, miałby sporo pozagrobowej uciechy, gdyby widział zaciekłą walkę ukochanych skarbowców z kupcami na boisku „Pogoń" w Katowicach. Walka ta miała charakter współczesnego meczu piłkarskiego. Przeciwnicy — skarbowcy i kupcy — których wzajemna niechęć jest chyba najtrwalszym zjawiskiem w historii pieniądza, oderwali się pewnego dnia od biurek, sklepów i okienek, aby zmierzyć swe siły na udeptanej ziemi. Postawa sportowa obu zespołów sprawiłaby zadowolenie nawet u rozjemców i publiczności średniowiecznych turniejów. Obustronna galanteria zrodziła się zapewne z humanitarnego i pacyfistycznego ducha PCK, która to instytucja zainicjowała i zorganizowała mecz na rzecz dalszej budowy sanatorium dla dzieci gruźliczych w Rabce.

Losowanie pola przed meczem odbyło się normalnie, a przecież powinno się odbyć przy pomocy złotej dwudziestodolarówki, użyczonej przez skarbowców — na złość kupcom. Kupcy natomiast powinni odczytać depeszę z życzeniami powodzenia od podziemia gospodarczego — na złość skarbowcom. I na tym skończyłyby się porachunki formalne.

Zaczęły się zapasy sportowe. Zespoły grają serio, lecz z trybuny raz-po-raz rozlegają się salwy śmiechu. Publiczność jest sprawiedliwa i oklaskuje równie gorąco sukcesy i ekscesy zarówno skarbowców jak i kupców. Dziwny mecz dziwnych przeciwników.

W czasie gry okazuje się, że oba zespoły mają równe szanse do klęski i do zwycięstwa. Potwierdza to zresztą wynik meczu. Drużyna skarbowców gra statecznie. Gdy kupcy jednakże zapędzili się zbytnio na teren przeciwnika, skarbowcy uruchomili najpierw Inspektorat Ochrony Skarbowej, po czym sypnęli kopanymi domiarami na polu kupieckim pod czujnym okiem Urzędu Rewizyjnego.

Licytacje podbramkowe były częste i nieoczekiwane. Kto strzeli dalej, kto strzeli celniej — było hasłem skarbowców.

Kupcy robili wszystko, co jest dozwolone w ramach nieograniczonej inicjatywy prywatnej na boisku, aby paraliżować ataki i manewry skarbowców. Nie da się ukryć, iż w licznych wypadkach rozkładali na raty goale skarbowców, a parokrotnie uzyskali umorzenie postępowania piłkarskiego swoich przeciwników, nie dopuszczając do egzekucji goala w swojej bramce.

Kupcy się uwijali, aby za wszelką cenę podtrzymać opinię o swej przedsiębiorczości i ruchliwości. Nic więc dziwnego, że wkrótce po rozpoczęciu gry uzyskali 1:0. Korzystną okolicznością było, iż kupcy grali z wiatrem. Anarchiczny żywioł sprawił, że do przerwy wynik wynosił 2:1 na korzyść kupców. Ale z wiatrami różnie bywa, toteż po przerwie zmieniono pola i wiatr z kolei sprzyjał skarbowcom. Niebezpieczne sytuacje na polu kupców, powstałe na skutek trafnie przez skarbowców zrobionych wymiarów przestrzennych, opartych na doświadczeniu przy wymiarach skarbowych — spowodowały tak natarczy[illegible] odwołanie obrony kupieckiej, iż naczelnik bramki skarbowców po dłuższych wahaniach dopuścił wreszcie do wyniku netto 3:1.

Taktyka gry kupców miała wszystkie cechy handlu łańcuszkowego. Piłkę podawano sobie kolejno od nogi do nogi, co wywoływało radykalne interwencje ekipy czujnych skarbowców. Wkrótce potem nastąpował domiar na polu kupców.

Skarbowcy mieliby więcej okazji do zwycięskich strzałów, gdyby nie pewien gracz w zespole kupców, który odgrywał rolę cielesnej kurtyny między skarbowcami i bramką kupców. Był to chyba rekordzista [illegible] ilości kopnięć i zderzeń. Kopnięć [illegible] piłkę i zderzeń z przeciwnikami. Gracz ów przypomina słynnego przed laty włoskiego aktora filmowego, Maciste. Kto ze skarbowców zderzył się z katowickim Maciste, padał jak długi na ziemię zgodnie [illegible] prawem skutków sypania grochu [illegible] ścianę. Sam Maciste uśmiechał się zażenowany, pomagając wstawać porażonym przeciwnikom i przepraszając ich za skutki swej żelbetonowej budowy i pomnikowej wielkości. Zresztą ręce graczy często brały czynny udział w meczu, raz dlatego, że przy każdej okazji przepraszano się uprzejmie włącznie z uściskiem dłoni, dwa dlatego, że wymowę ust zastępowano wymową rąk, a milcze nic nie jest cechą stosunków kupców ze skarbowcami i odwrotnie. Dlatego gadatliwość rąk na boisku była często karcona gwizdkiem sędziego.

W drugiej części meczu spadł ulewny deszcz, mimo to gracze pełni zapału i poświęcenia, nie przerwali gry. Dostali za to huczne brawa.

Ostateczny wynik meczu wynosił 3:2 na krótkotrwałą korzyść kupców, oraz plik banknotów tysiączłotowych w kasie — na długotrwałą korzyść dzieci w sanatorium PCK w Rabce.

Doskonały pomysł PCK w organizowaniu egzotycznych meczów piłkarskich wymaga dalszej realizacji. Mogą to być spotkania więźniów ze swymi dozorcami, lekarzy ze swymi pacjentami, sublokatorów i bezdomnych z personelem kwaterunku miejskiego, szoferów z cyklistami, jaroszów z rzeźnikami, oraz pijaków z dziennikarzami.

Jan P—s.

Siedziba Polskiego Związku Bokserskiego

przeniesiona do Warszawy

POZNAŃ. — Poznaniu [illegible]ę, przy udziale delegatów wszystkich okręgów zrzeszonych w Polskim Związku Bokserskim, doroczne walne zebranie. Po powitaniu zebranych, prezes Bielewicz w imieniu Zarządu PZB złożył oświadczenie, że do zagadnień nowej organizacji sportu polskiego Zarządu PZB ustosunkowuje się jak najbardziej pozytywnie. Uważając równocześnie, że w sytuacji obecnej pewne przeszkody statutowe mogą stworzyć trudności w jasnym sprecyzowaniu swego stanowiska przez delegatów, Zarząd PZB in corpore przekazuje swoje agendy rocznemu walnemu zgromadzeniu i prosi o powołanie Komisji, która rozpatrzy sprawy, związane z przystosowaniem statutu PZB do nowych warunków. Stworzy to podstawy, umożliwiające przeniesienie Zarządu do nowej siedziby bez [illegible] szkód dla sportu pięściarskiego w Polsce.

Następnie w obszernym przemówieniu przedstawiciel GUKF płk. Szemberg zapoznał zebranych z reorganizacją sportu polskiego. Nad sprawozdaniem z działalności Zarządu PZB jak i komisji rewizyjnej nie wszczęto dyskusji, a członkom Zarządu udzielono jednogłośnie absolutorium. Za dotychcza[illegible] zasługi, położone nad rozwojem sportu pięściarskiego, prezesowi Bielewiczowi zebrani nadali przez aklamację godność honorowego prezesa PZB. W uznaniu zasług dla rozwoju sportu pięściarskiego honorową złotą odznakę PZB otrzymali: jednogłośnie następujący działacze sportowi: Łukaszewski (Śląsk), Kopera (Warszawa), Adamski, Kaliniak i Kowalski (wszyscy z Poznania). Poza tym nadano odznaki srebrne i brązowe, w myśl obowiązującego regulaminu kilku zawodnikom z poszczególnych okręgów.

W da[illegible] punkcie porządku obrad zebr[illegible] powiedzieli się jednogłoś[illegible] przeniesieniem siedziby PZB do Warszawy. W związku z tym powołano w drodze kompromisowej komisję w składzie 9 osób, która ma rozpatrzyć sprawy, związane z przystosowaniem statutu PZB do nowych warunków. W skład Komisji weszli: ze strony Zarządu PZB prezes Bielewicz, wiceprezes dr. Szalagan, pkt. sportowy Derda oraz członkowie okręgów: Łukaszewski (Śląsk), Magiera (Poznań), Stępień (Łódź), Wiśniewski (Gdańsk), Łaukedrey (Szczecin) oraz Predowski (Warszawa).

W okresie przejściowym agendy PZB do nadzwyczajnego walnego zebrania prowadzić będzie dotychczasowy Zarząd.

Organizacje mistrzostw Polski seniorów na rok 1949 powierzono okręgowi poznańskiemu. Większość zgłoszonych wniosków m. in. wniosek okręgu śląskiego o utworzeniu Ligi Bokserskiej przekazano komisji, która po opracowaniu przedstawi je na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu pod koniec sierpnia, lub na początku września. Zebrani uchwalili dezyderat referatu zdrowia PZB nie pozwalający zawodnikowi, który przegrał przez k. o. na branie udziału w jakiejkolwiek imprezie w ciągu 4 tygodni. Na wcześniejszy start mogą w wyjątkowo umotywowanych wypadkach udzielić zezwolenia jedynie lekarz PZB, względnie OZB w porozumieniu z Zarządem. W spornych wypadkach rozstrzyga ostatecznie lekarz PZB wraz z Zarządem PZB.

Poznań - Warszawa 3:2 (2:1)

WARSZAWA — Na stadionie Wojska Polskiego rozegrane zostało spotkanie piłkarskie o puchar Kałuży między reprezentacjami Poznania i Warszawy. Mecz, po nieciekawej i stojącej na słabym poziomie grze, zakończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 3:2 (2:1).

Bramki zdobyli: dla Poznania: Aniola, Polka (z karnego) i Czapczyk — po 1. Dla Warszawy: Borowiecki i Szczurek.

Zawody prowadził ob. Cober (Śląsk). Widzów około 10 tys.

Uwzględniając wynik powyższego meczu tabela rozgrywek o puchar im. ś.p. J. Kałuży przedstawia się następująco:

1. Kraków	[illegible]	[illegible]	23:13
2. Warszawa	[illegible]	[illegible]	15:15
3. [illegible]	[illegible]	[illegible]	14:20
4. Łódź	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5 Śląsk	[illegible]	[illegible]	[illegible]